Nr 85. Kraków 13 Kwietnia — Sobota. Rok 1861.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory“ zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 12 kwietnia.

Wypadki z ósmego kwietnia sprowadziły nową przemianę w sprawie polskiej w Warszawie w miesiącu lutym postawionej. Kraj może obawy wielkie i nadzieje niepewne zamknąć na chwilę w oczekującem milczeniu. Dziennik ma inne powołanie. Winien on zdać sprawę z położenia, według przekonania jakie ma; winien to uczynić aby nie zwiększać obaw nie zmniejszać nadziei. Każde złudzenie jest w takich chwilach nader niebezpieczne. Obowiązku tego dopełniając, prawdzie wierni pozostajem. Ale dla dobra sprawy, dla owego względu wyższego nad wszystkie namiętności, wyższego nad wszelkie sympatye i antypatye, sąd nasz ograniczymy do faktów, do czynów już dokonanych, nie rozciągając go w tej chwili do ludzi — powiedzmy raczej do człowieka.

Wśród walki bowiem jaka się toczyła w Warszawie, wstępuje na scenę publiczną nowa postać, która zuchwałością energii i inicyatywy połącza w sobie aż do pewnego stopnia znaczenie wypadków, i cechuje stan rzeczy swoją indywidualnością. Staje z rządem, władzę śmiałą ręką bierze w jego imieniu, ale swój własny kierunek chce nadać wypadkom i nie cofa się przed największą odpowiedzialnością, albowiem pomimo wszelkich wypadków widzimy ją stojącą u władzy, a nawet rozszerzającą w ręku swojem jej zakres. Jakiekolwiek mogą być wywołane uczucia, sprawiedliwość żąda aby sądu nie orzekać, dopóki takowego na stanowczych czynach oprzeć nie można. I dla tego czekać będziemy.

Lecz w szeregu czynów przez rząd dokonanych rozwiązanie Towarzystwa rolniczego zasługuje pomimo wszelkich względów na potępienie. Oskarżenie Towarzystwa o dążność polityczną nie może się ostać w obec prawdy, w obec faktów. W obec prawdy, bo czyż każdą dążność narodową nie mianują dążnością polityczną? W obec faktów bo dość wspomnieć jakie było zachowanie się Towarzystwa w dniach 25 i 27 lutego. Któż powołał do działania komitet jeżeli nie sam rząd, a nie byłoż w tem świadectwa że go jako środek zbawienia w tej chwili uważa? Któż mu powierzył spokojność miasta? Któż mu za utrzymanie tej spokojności dziękował? Czyli zaś Towarzystwo rolnicze nie było już odpowiednie w tej chwili, nie godziło się rządowi orzekać aż chyba po zaprowadzeniu zapowiedzianych reform. Wtedy dopiero byłoby się okazało jak dalece owe rady utworzone z obywateli, działanie Towarzystwa we wszystkich kierunkach życia narodowego zastąpić byłyby w stanie. Ale dziś rozwiązanie Towarzystwa, opierając się na niesprawiedliwem oskarżeniu, zapoznając oddane przez niego usługi, było czynem niepolitycznym, niewczesnym, a co najgorsza nosi na sobie piętno nie powiemy prowokacyi ale bezwzględnego żelaznego systematu. W stanie gorączkowym umysłów spowodowanym i wypadkami i oczekiwaniem, czyż nie dość było że spokojność i porządek były utrzymane? Oburzenie jakie wywoła w uczuciu narodowem rozwiązanie Towarzystwa było wszystkim wiadome. Nikt się nie łudził, a rząd mniej zapewne niż ktokolwiek. Manifestacye były powiedzieć można śmiało konieczne, i zapytać się wolno czy rząd chciał takowych aby krew niewinna i bezbronna znów lała się w Warszawie a porządek utrzymywała armia piędziesięcio tysięczna koczująca wśród mieszkańców okrytych żałobą?

Jaki udział w tem co się stało należy się owej postaci o której mówiliśmy wyżej, nie wiemy, przesądzać nie chcemy, ale niemniej pewna że część odpowiedzialności na nią spada. I dla tego walkę jaka była między myślą krajową i ojczystą a siłą brutalną, widzimy dziś w części zmienioną na walkę między uczuciem krajowem głębokiem, pełnem męczeńskiego zapału a zimną choć energiczną rozwagą. Ratunek mógłby być tylko w zbliżeniu się, a przynajmniej choć w chwilowem zbliżeniu się dla dobra kraju. Dalsza walka byłaby może dla sprawy klęską, dla człowieka z pewnością najstraszniejszym upadkiem.

KORESPONDENCYA CZASU.

Cieszyn 8 kwietnia.

Od samego początku żywo zajmowaliśmy się tu sprawą sejmową a to tem więcéj że ludność mięszana w państwie Cieszyńskiem to jest polska i niemiecka znajduje się; a nie obeszło się i bez wpływów religijnych — wiadomo, że Cieszyńskie zamieszkuje znaczna ludność protestancka. Różne ztąd powstały stronnictwa rozmaite kółka, ale te kiedy już zmierzały ku jedności ku ostatecznemu porozumieniu się, porażone zostały przez zabiegi obcego stronnictwa. Religijne parcia przeważnego wpływu nie wywarły. Wybory z tem wszystkiem dokonane, ale mało kto z nich okazuje zadowolnienie, mało kto z nich sobie rokuje, tem więcéj, że barwy jednostajnéj nie można dopatrzeć. Ludność miejscowa pierwobytna polska nie widzi się w prawach swych zaspokojoną, nie mogąc rzeczywistego postawić wyobrazicielstwa.

Z miast wybrani zostali:

najprzód w głównem mieście *Cieszynie* obrany Dr. Jan Demel burmistrz były poseł na sejm frankfurcki r. 1848;

w *Bielsku* Rudolf Seliger z Biały (mieszczanin)

w *Jabłonkowie Skoczowie* i *Strumieniu* Dr. Alojzy Eisenberg adwokat (rodem z Jabłonkowa). Ten wybór sprawił zadowolenie, p. Eisenberg znany jest bowiem jako zdatny i odpowiedni w każdéj sprawie;

we *Frydku*, *Frysztacie* i *Boguminie* najprzód Józef Kalchberg późniéj Maciéj Kasperlik dyrektor dóbr arcyksiążęcych.

Z gmin wiejskich zaś:

jak z okręgu *Cieszyńskiego Frysztackiego* i *Jabłonkowskiego* obrany najprzód Józef Kalchberg wyżéj wzmiankowany były namiestnik Szląski, znany z urzędowania swego we Lwowie a po ponowionych wyborach zamiast niego los padł na X. Dr. fil. Jerzego Prutka katechetę przy szkole realnéj Cieszyńskiéj i Andrzéj Žlik pastor ewangielicki zboru Cieszyńskiego;

z okręgu *Skoczowskiego Bielskiego* i *Strumieńskiego* Karol Samuel Schneider senior zborów szląskich, pastor w Bielsku i były poseł na sejm Kromieryski;

z okręgu *Bogumińskiego* (Oderberg) i *Frydeckiego* Jan Peterek rolnik ze Skalicy.

W Opawskiem przez gminy wiejskie na okrąg *Opawski* sami wybrani zostali Ferdynand Pauler i Jan Filipek posiadacze gruntów;

na okrąg *Frejwaldski* Józef Kalchberg wybrany został i przyjął wybór — dla tego też w dwóch powyższych miejscach, w których był wybrany, musiano przystąpić do nowego głosowania, i los na innych odpowiedniejszych padł przeważną większością;

na okrąg *Karniowski* Dr. Antoni Piatkę adwokat.

na okrąg *Bruntolski* R. Bartel rolnik.

Z miast wybór padł na następujące osoby — z Opawy na Dr. Heina i Dr. Dietricha adwokatów.

Z Bielowca na R. Hirta mieszczanina.

Z Bruntala na Fr. Heinza fabrykanta.

Z Karniowa na Oelha Dr. medycyny.

Z Frywałdu na Dr. Antoniego Heinza adwokata.

Izba handlowo-przemysłowa wybrała Józefa Pohla kupca opawskiego i K. Hochstettera fabrykanta w Hruszowie.

Na reprezentantów wielkich posiadaczy ziemskich *w pierwszem gronie* wyborczem wybrani zostali: hr. Eugieniusz Larisz i hr. Kolowrat Krakowski; *w drugiem* hr. Amand Khuenburg, br. Ryszard Belcredi, bar. Antoni Skr(y)beński, bar. Maurycy Sedlnicki, Józef Kunze, hr. Teodor Falkenhain i Adolf Górniak.

Wiedeń 10 kwietnia.

✱ Znowu wypadki warszawskie w pierwszym rzędzie. Zaprawdę trudno, bardzo trudno w obec tych wypadków zdawać sprawę z czego innego. Wszelkie miejscowe sprawy — a jest ich tu teraz nie mało — ustępują przed tem, co się w Warszawie dzieje. Nie potrzeba nawet być Polakiem, aby to przyznać. Wczoraj wieczór można się było o tem najdowodniej przekonać. Między wszystkimi, którzy się cokolwiek szczerzej zajmują sprawami politycznemi, panował prawdziwy popłoch. Osłupienie, ciekawość, chęć dowiedzenia się czegoś więcej, malowały się na wszystkich twarzach. Nadaremnie jednak rozpytywano się i łowiono wiadomości, bo prócz telegramu ogłoszonego w wieczornej *Gazecie Wiedeńskiej* a donoszącego o 60 zabitych i rannych nikt więcej nie wiedział. Gubiono się więc w najróżnorodniejszych domysłach i wnioskach. Do tej chwili taki sam stan umysłów. Okoliczności towarzyszące ogłoszeniu owego telegramu podniecały jeszcze więcej ciekawość i powiększały niepewność. Wczoraj bowiem około 2giej po południu przesłał poseł rosyjski, p. Bałabin, ów telegram do redakcyi *Gazety Wiedeńskiej* z usilną prośbą, aby go koniecznie w swem wieczornem wydaniu ogłosiła. Był to więc urzędowy telegram i dla tego żaden inny dziennik nie ogłosił go wczoraj, jak się to zwykle z telegramami zarówno wszystkim dziennikom udzielanemi dzieje. Zresztą dziś rano czytaliśmy już próbki w dziennikach tutejszych, jak sobie ten krok rosyjskiego posła tłómaczono. Niektóre z nich wietrzą już nawet odnowienie a raczej ożywienie świętego przymierza przynajmniej co do tej sprawy, której losy częściowo rozstrzygają się teraz w Warszawie. Na domiar wszystkiego i jakby na poparcie podobnych przypuszczeń, jak powyższe, krążyła jeszcze wczoraj wieść, że w Poznańskiem wielkie wzburzenie i zanosi się na stan oblężenia.

Wspominam o tem jedynie dla tego, aby nacechować ile możności jak najdokładniej wrażenie, jakie tu sprawiły ostatnie wypadki warszawskie. O wielu rzeczach nie można niestety pisać, ale tyle wolno mi będzie jeszcze nadmienić, że pominąwszy ogólne ludzkie uczucie przerażenia i litości nie mógłem się niczego tak dobitnie dopatrzyć w tutejszem politycznem usposobieniu, jak przeważnego samolubstwa i samolubnych wniosków. Nadmieniam o tem, aby się w niektórych względach nie łudzić... Odkrycia zresztą wszelkiej prawdy i odsłonienia prawdziwego stanu rzeczy wszędzie i pod każdym względem nie potrzebują się Polacy obawiać.

Szczególna rzecz, co się z wiadomościami warszawskiemi przesyłanemi telegrafem dzieje. Tu przybywają one zwyczajnie na Berlin, a pomimo to doświadczyliśmy temi dniami, że inaczej podawane one są w Prusiech, niż tu. Co do wiadomości bowiem o zniesieniu Towarzystwa Rolniczego, to np. *Gazeta Wrocławska* wyraźnie wydrukowała w swym telegramie, że zniesienie nastąpiło w skutek przekroczenia przez Towarzystwo Rolnicze statutów. W czém to przekroczenie? Czy w utrzymywaniu spokojności na wezwanie rządu?..

Dziś odbyło się trzecie posiedzenie sejmu niższo-austryackiego. Z drugiego przesłałem natychmiast krótkie sprawozdanie, ale zaprawdę nie wiem kiedy dojść mogło, bo teraz zaszły tu na poczcie bardzo niedogodne zmiany. Trzeba wcześniej listy oddawać, jeżeli mają tego samego dnia odejść. Pragnąłbym, żeby jak najrychlej władze zwróciły na to swą uwagę i zaradziły złemu, a to tem snadniej, że do każdego pociągu kolei żelaznej dodany jest wóz pocztowy, gdzieby się mogła dopełniać manipulacya pocztowa z listami oddanemi do ostatniej chwili.

Wracając do dzisiejszego posiedzenia sejmu niższo austryackiego, zajmowano się dziś głównie sprawozdaniem komitetu wyznaczonego do sprawdzenia wyborów poselskich. Sprawozdawcą był baron Dobblhof, a więc ministrowie r. 1848 są teraz *en vogue*, bo na przeszłem posiedzeniu wystąpił jako sprawozdawca komitetu adresowego Pillersdorf. Co do adresu, to wręczył go wczoraj marszałek sejmowy ks. Colloredo wraz z swym zastępcą baronem Kalchbergiem N. Panu.

Dziś wszystkie prawie wybory sejm ze swojej strony uznał za ważne, nawet wybór Zanga, o którym tyle mówiono. Zang był rzeczywiście raz skazany za przewinienie obrazy znanego humorysty Saphira na 24 godzin aresztu, a zatem wedle ustawy wyborczej utracić miał prawo wybieralności. Tymczasem komitet sejmowy uzasadnił, że to w istocie nie było przewinienie (*Vergehen*), tylko przestępstwo (*Uebertretung*), ale że w dzienniku *Presse* popełnione, przeto uważane jako cięższe, jako przewinienie. Sejm więc uznał wybór p. Zanga i wniósł nadto, aby przedstawić natychmiast do sankcyi N. Pana zmianę dotyczącego ustępu prawa wyborczego, a to w ten sposób, żeby nie każde przewinienie pozbawiało prawa wybieralności, tylko przewinienie wynikające z chciwości i nieobyczajności, tak jak się to rzecz ma z przestępstwami i żeby po 10 latach ten skutek skazania za jakąkolwiek zbrodnię jako też za przewinienia i przestępstwa powyższego rodzaju znikał.

Prócz tego uznano dziś na sejmie prawo wyborcze czynne kobiet uprawnionych, jako właścicielek i członków gmin, ale wykonywać ono się ma przez pełnomocników. Bardzo mało miejsca w sali sejmowej dla publiczności. Dziś, gdy już rozdano wszystkie karty wnijścia, tłum ludzi czekający nadaremnie zaczął się burzyć, wyważał drzwi, złamał laskę odźwiernemu i t. p.

Sejmy, szląski i salzburgski, wybrały już posłów do Rady państwa. Między innymi wybrano w sejmie szląskim p. Kalchberga a w salzburgskim ministra Lassera. Sejm czeski trochę niby zwichnięty przez stronnictwo nienarodowe. Objawia się tam jakaś odrębność stanowa.

Wiedeń 11 kwietnia.

☐ Wypadki w Warszawie zajmują znowu i daleko głębiej niż pierwsze, ogólną uwagę. Publiczność tutejsza, lubo nie zdaje sobie sprawy, jak lud bezbronny, spokojny przypomnienie swych praw i swych życzeń, krwią opłacać może, widzi jednak w tych nowych krwawych i nieprzewidzianych wypadkach otwarty i przekonywający dowód, że wzruszenie w ludzie polskim jest ogólne, głębokie, prawdziwie narodowe i pojmuje, że środkami gwałtownymi trudniej je jeszcze będzie uspokoić jak dwuznacznemi i ciasnemi koncesyami. Polska przez lat trzydzieści była pod stanem bezprzykładnego w dziejach cywilizowanej Europy oblężenia; zniosła wytrwale wszystkie próby jakie ucisk, więzienie, wygnanie lub śmierć przynieść z sobą mogły; dla swej wiary w lepszą przyszłość dotrwała na tem stanowisku męczeńskiem bez zaparcia się narodowych wspomnień, przekonań i nadziei, aż do chwili, w której zmiana osoby panującego i wypadki europejskie pozwoliły jej odetchnąć i przemówić. Głos jej od pierwszej chwili jak świadczy adres podany do Cesarza, był wszakże głosem tylko spokojnych i uroczystych manifestacyj bez gwałtu, bez zamieszania nawet prostego porządku. Postępowanie księcia Gorczakowa w pierwszych wypadkach zdawało się zwiastować narodowi, że w wysokich sferach rządu manifestacye te również spokojnie i uroczyście ocenionemi zostaną. Cieszono się tą nadzieją aż do ogłoszenia reform. W kołach tutejszych politycznych i dalekich od narodowego z Polską współczucia pojęto natychmiast, że reformy te gdyby nawet szybko i jak najszczerzej w życie wprowadzonemi zostały, nie mogłyby odpowiedzieć ani oczekiwaniom ani potrzebom istotnym ludności. Tak się o nich wyraziły wtedy i tutejsze i zagraniczne, zwłaszcza francuzkie i angielskie pisma. Cóż dziwnego, że w Warszawie przyrzeczenia cesarskie, jakkolwiek szlachetne i chwalebne, z wyraźnym smutkiem i głębokiem rozczarowaniem przyjętemi zostały. Oświadczyła to ludność ogólną żałobą. Wszakże odpowiedziała obok tego podziękowaniem i ufnością w dalsze polepszenie jej losu. Ubolewać oczywiście trzeba, że stronnictwo liberalne, któremu ów pierwszy krok, do pojednania Rosyi z Polską przypisać należy, nie miało wtedy odwagi lub dostatecznej siły pójść dalej i zrobić stanowczo to, co było do zrobienia. Sprawiedliwość wymierzona otwarcie i w sposób odpowiedni sumieniu publicznemu i dobrze zrozumianej konieczności, byłaby wywołała w Warszawie i w całym narodzie, a nawet w Europie, inne uczucia jak te, które objawiły się po rozporządzeniach ogłoszonych przez księcia Gorczakowa. Zamiast manifestacyj żałobnych, zamiast starcia się przelewającego krew i burzącego umysły, nastąpiłyby nieochybnie objawy zaspokojonego, a zatem do pojednania się przygotowanego usposobienia: zamiast wypowiedzianego stanu oblężenia równie strasznego dla oblężonych jak dla oblegających w tak gwałtownych wzruszeniach panowałaby w Warszawie uroczysta spokojność, w Petersburgu swobodna myśl zadowolnienia. Jeszcze nie zapóźno, jeszcze rząd rosyjski może wejść na tę drogę, jeszcze jednem słowem Cesarz Aleksander może postawić sprawę, którą ma w ręku, tak jak od początku stanąć była powinna. Prawdziwi przyjaciele, sumienni i bezstronni doradzcy Cesarza powinni korzystać z tej chwili. Stronnictwo liberalne rosyjskie powinno opierając się na słuszności zaspokoić oczekiwania, które pokładają w nim nie tylko Polska i Rosya, ale cała Europa myśląca wolnie, bezstronnie, uczciwie. Od jego otwartości i odwagi zależy przyszłość, którą tym sposobem zastósować korzystnie do przygotowanych już wypadków można, której przemocą, gwałtem lub oporem zmienić będzie niepodobna.

Ks. Gorczaków minister oblicza się z tą przyszłością jak dał tego dowód w swym okólniku rozesłanym do wszystkich dworów zagranicznych z powodu zapowiedzianych w Polsce reform. Co Francya Anglia a może i inne dwory, odpowiedzą na tę komunikacyą, w obec krwi rozlanej na nowo na ulicach Warszawy? Wszakże w tem samem odezwaniu się ks. Gorczakowa ministra nie tylko chwalić można jego uczucia, ale czerpać nadzieję, że łącząc swe i monarchy dobre usposobienie z radami państw mówiących szczerze za słusznością i prawdą, przełamie te zapory, które do ich speł-

---

Część Literacko-Artystyczna.

O BIBLIOTECE

i przyszłym
ZAKŁADZIE NAUKOWYM IMJENIA BAWOROWSKICH
napisał *Aleksander Batowski*.

(Ciąg dalszy.)

Zbiory biblioteki im. Baworowskich rozdzielić można na:

1) *Dyplomata* i pisma archiwalne,
2) *Rękopisma* w ścisłém znaczeniu,
3) *Druki* wszelkie,
4) *Zbiory* artystyczne, starożytności, obrazy, ryciny itp.

Wszystko razem świadomie, z rozwagą, zamiłowaniem i trudem z różnych kończyn Polski i z zagranicy ściągane i nabywane, daje miarę całości przyszłego zakładu tego. Aby zaś usprawiedliwić choć pobieżnie to, o czemeśmy w ogólności powiedzieli, przejdziemy niektóre ważniejsze owych działów czterech przedmioty, opuszczając wiele a mianowicie dawniéj już w dziennikach naszych zamieszczone.

1. *Dyplomata* pargaminowe, przywileje, listy królewskie, itp. pisma urzędowe (acta) stanowią najcenniejszą część zbioru każdego. Im dawniejsze, im lepiéj zachowane i z pieczęciami tym są dla miłośników ważniejsze, czego zresztą nie mamy potrzeby dowodzić. Uratowane z powodzi wieków minionych, osobno zebrane, nigdzie nie tworzą całości, ani są liczne, tém mniéj ile tyle zupełne, albowiem te *unikaty* posiadane przez jednego, tym samym nie mogą być własnością drugiego. Ztąd zamożniejsze nawet biblioteki, ledwo do dwu lub trzech setek ilość takowych doprowadzić mogły; a Czacki ów skrzętny i niestrudzony zbieracz nie więcéj jak kilkadziesiąt dyplomatów, prawda, że najdawniejszych a odnoszących się do Polski z w. XII, XIII i XIV, dla swego zbioru nabyć podołał. Nie zadziwi przeto nikogo, że biblioteka im. Baworowskich bogatą w nie jeszcze nie jest. Gałąź ta najpierwsza jednakże niezaniedbana. Posiada bowiem dyplomatów przeszło *sto* od XV do naszego wieku (wcześniejszych niema). Nie licząc pism królewskich i listów, także autografów jak Stanisława Konarskiego, Augusta i Adama Czartoryskich itp. z dawniejszych, a Małachowskiego, Czackiego, Serry, Senfta, Dawusta i więcéj innych, znakomitych ludzi z nowszych, których wymienić nieomieszkamy przy *Rkp.* Aloizego Osińskiego. Nie na mniejszą równie uwagę zasługują dokumenta autentyczne trybunalskie, sądów ziemskich i grodzkich rozrzucone w Archiwach całkowitych jak: *Archiwum* rodziny Charczewskich z Balic w ziemi Przemyskiéj i z nią połączonych rodzin, Drohojowskich, Konarskich i Złoczowskich (wygasłéj), także duże *Archiwum* Baworowskich od XV wieku na Podolu osiadłéj. Akta te w kilkuset plikach nie sięgają po za w. XVI. Znajdzie tu jednak do spraw krajowych mnóstwo ciekawych rzeczy, zważywszy, iż każdy obywatel osiadły w trybunałach i sądach, w administracyi wewnętrznéj, na sejmikach i sejmach, bądź jako strona, bądź jako deputat, sędzia, dygnitarz lub poseł, w Rzpltéj czynny z prawa pospolitego brał udział. Do tego należą trzy tomy in folio *Indeksów* archiwu zamożnego w Wielkopolsce domu Garczyńskich i dwa tomy takież dotyczące M. Łowicza z tych pierwszy zawiera: *Annales Civitatis Loviciae* etc. z r. 1648 z przydaniem wszystkich (w odpisach) przywilejów tego miasta. Drugi *Inwentarz* Księstwa Łowickiego z opisem dóbr i zamku (pałacu) prymasów arcyb. gnieźn. z r. 1768.

Także prócz inwentarzów i opisań wielu klasztornych i szlacheckich majętności, godzien wspomnienia *Inwentarz* czyli *opisanie* starostwa i zamku M. Chmielnika i doń należących osad, Franciszkowi Ossolińskiemu podskarb. kor. nadanego r. 1759. Akt ten przechował z dawniejszych lat jeszcze nie mało szczegółów, zwyczajów, dochodów i osad dotyczących w téj części południowéj Polski, Ukrainą zwanéj. Gromadzenie więc jak widzimy archiwów w jeden punkt, nowym jest ważnym pomysłem. Zbiór taki aktów dawnych, zabezpieczony od możliwych przygód, doprowadzony do znacznéj kiedyś ilości, uporządkowany stósownie a spisami dokładnymi ku wyszukaniu potrzebnemu zaopatrzony, stanie się pomocą do wielu a wielu badań i zastąpi choć w setnéj cząstce, sławne nasze metryki koronne, akta bernardyńskie, do których przystęp uczonym z wielu powodów trudny i kosztowny a tak niemal codzień potrzebny. Lubo papiery te nie są czém innén przez się jak rękopismami, kładąc je atoli w pierwszym tym rzędzie, mówimy tu jedynie o tych aktach, które autentyczną i urzędową mają powagę i wartość. Inne odpisy proste, listy, bruliony, do następnego odnieść potrzeba działu. Wszelkie więc:

2. *Rękopisma*, nawet najdawniejsze kodeksy i księgi kopialne czy zbiorowe, *miscelaneami* u nas a przez Węgrów *sylvae rerum* zwane do tego rzędu zaliczam. Katalog ich rozpoznawczy już teraz byłby potrzebny. Miał bowiem właściciel i tu myśl szczęśliwą, że się nieograniczał na nabywaniu rękopismów przypadkowo lub pojedynczo, ale korzystając z każdéj sposobności zakupywał takowe ryczałtem po sto i więcéj na raz. Tak zeszły się w téj bibliotece *Zbiór* znakomity i piękny kodeksów od Kazim. Strączyńskiego nabyty. Zbiór bardzo ciekawy rękopismów od Ambr. Grabowskiego z Krakowa. Zbiór rękopismów kaszt. Dembowskiego z Klimutowic. Zbiór ważny w swoim rodzaju ustąpiony przez Dion. Zubrzyckiego we Lwowie do których darem dołączył A. Batowski rękopisma bibliot. *n.* Odnowskiéj w ilości kilkudziesięciu tomów. Nadto weszły przez zakupno wszystkie jakie się dotąd znalazły prace Aloizego Osińskiego, Rękopisma po Walent. Skorochód Majewskim i zbiór Onufrego Rzepeckiego. Wszystko dziś przechodzi ilość tysiąca woluminów, starożytnością, wykonaniem, a osobliwie treścią ważne, ciekawe i cenne. Wielu tych osobliwości przedstawienie nawet dorywczo, przechodzi granice téj wiadomości. Nad niektóremi jednak zastanowimy uwagę naszą.

Do najdawniejszych bezsprzecznie należy kodeks, który nazwiemy *Kancyonałem* (śpiewnikiem) *trzebnickim ś. Jadwigi* (jest bez tytułu). Dzienniki nasze wspomniały o nim przed rokiem. Nabyty po zeszłym w Wrocławiu dokt. Janie Teodorze Mozewiuszu starożytnością swoją i grafiką staranną i piękną ozdobą jest i osobliwością biblioteki. Pargaminowy z 99 kart dużego folio składa się, a lubo niezupełny, obszernego, w który tu wdawać się niemożemy, opisu wymaga. Poczyna: *Officium De spiritu Sancto* (pieśń) poczem: *In canonisacionem beatae Hedvigis* (pieśń) *Alleluja o felix Hedwigis* z zwrotką kończącą się:

Tu qui cuncta scis et vales
Qui nos pascis hic mortales
Tu nos ibi commensales
Coheredes et sodales
Fac sanctorum civium. Amen.

Jnicyały duże romańskie, złotem i farbami bujnie przyozdobione nadzwyczaj piękne. *Kancyonał* ten bezwątpienia w Rzymie na cześć ś. Jadwigi Patronki Szlązka i Polski roku 1266 kanonizowanej, uczony Archeolog we Lwowie mieszkający p. Wolfskorn do 2ej połowy XIV wieku, czyli mniej więcej do 1360 roku odnosi. *Nuty* muzyczne robią go jeszcze ciekawszym; wszędzie bowiem głos w 4ech linjach pisany, dopiero przy ostatnich stronnicach śpiew w układ pięciolinjowy, dziś używany przechodzi. Będzie więc i z tego względu ważnem bardzo zadaniem, kogo starożytna kościelna muzyka zajmuje, rozpoznać i wskazać ów system czterolinjowy, przez Gwida z Arezzo poprawiony i od niego dotąd przyjęty. Dodam, że śpiewu tego dzisiejsi kapłani wcale nie rozumieją, co samo starożytnem kodeks ów czyni. W związku z nim są dzieła:

Hedwig-Legende żywot cnotliwy błog. Jadwigi w 24 pieśniach—trzecie wydanie w Glac r. 1686 rzadkie. *Patrocinale Silesiae et Poloniae seu Discursus honori Ducisae ś. Hedwigis* etc in 5 Norymberga r. 1697 *Rimplera* dwa tomy; tudzież *śpiewy kościelne Rhp.* De S. Barbara... de B. Maria... de. S. Bernardo... *Die natali S. Hedwigis*, charakterem jeżli się nie mylę XVI w. kart pergam. defektowych 4, wraz z 2ma takiemiż: *Sequenzia de scta Hedwiga*, które widocznie od *Kancjonału* odjęte dziś znowu do niego należą.

(*Necrologium Ord: Predicatorum Provinciae Rusiae*) kodeks pargaminowy bez tytułu in 4, którego dawność także odnieść możemy do XIV przynajmniej wieku.

Jest tu dzień zgonu ś. Jacka Odrowąża charakterem niepospolitej dawności zanotowany. Mnóstwo łacińskich i polskich zapisek, czynią kodeks ten szacowny. Użyjemy tu słów swiatłego męża (T. D.) który przesyłając hr. Baworowskiemu kodeks rzeczony tak w liście swym pisze: *o starożytności tego kodeksu już sama zawiesistość oprawy świadczy...szkoda niepowetowana że poźniejsi zapisywacze, oszczędzając nierozsądnie pargaminu wyskrobywali dawniejsze w nim zapiski, a natomiast kładli swoje.*

Dzień śmierci ś. Jacka jest niemniej ważny i co do założenia miasta Lwowa. Między latopisami naszymi pierwszy z przed Długoszowych pisarzy wzmiankujący o Lwowie jest *anonim Archidjakon gnieźnieński*, wspomina go jednakże dopiero w XIV wieku.

Wyliczając zamki za Kazimierza W. wymurowane, najwcześniej zaś między tymi latopisami, bo pod rokiem 1280 wspomina o Lwowie Długosz. Pisząc o wyprawie Leszka czarnego na Ru-

nienia stawić by jeszcze chciało stare i zużyte stronnictwo dawnego systemu.

Wiadomości prywatne z Paryża donosiły dziś na giełdzie, że jest mowa o kongresie dla załatwienia sprawy polskiej i węgierskiej.

W Węgrzech ruch coraz rozleglejszy w duchu łączenia się z nim wszystkich słowian południowych, nawet tureckich.

Warszawa 8 kwietnia.

Piszę pod wrażeniem chwili. Przyczyną całego nieszczęścia jest obcesowe zwinięcie Towarzystwa Rolniczego, które jedno jeszcze obdarzone zaufaniem powszechnem, panowało okolicznościom. Organizm ten wyszły z łona narodu, można było pod różnemi formami zużytkować dla dobra kraju, zdecydowano jednak zburzyć go, aby z góry stawić to, co stać nie może. Publiczność zaalarmowana tym krokiem jawnéj reakcyi, chciała oddać ostatni hołd Towarzystwu, i pożegnać prezesa. Z rana w niedzielę wyszły liczne procesye od Bernardynów i Kapucynów udając się na groby ofiar pochowanych na Powązkach; a o 4téj popołudniu wszystko poszło przed gmach Towarzystwa Kredytowego, gdzie się odbywały posiedzenia rolnicze, a następnie do mieszkania Andrzeja Zamoyskiego, któremu wręczono pożegnalny wieniec. Do téj manifestacyi mogło należeć najmniéj 50,000 ludzi. Nie będę zapuszczał się w szczegóły, już wam zapewne znane. Dość że gdy tłumy zaczęły się rozchodzić, ukazało się wojsko wyprawione, jak powiadają, na zdarcie białego orła umieszczonego na balkonie pierwszego piętra. Niezastawszy jednak tego orła, wracało do zamku pociągając za sobą ludność zgromadzoną na owacyę. Na placu zamkowym wojsko i lud stanęli sobie oko w oko, lecz po długiem parlamentowaniu, pierwsze dało przykład i ustąpiło co do jednego, poczem masy rozeszły się najspokojniéj.

Na radzie wojennéj złożonéj dla zapobieżenia podobnym kolizyom, jedni byli za środkami łagodnemi, przemogli jednak zwolennicy środków gwałtownych. Ażeby je zastósować, należało wprzód za pomocą machinacyi policyjnéj wywołać zaczepkę. W tych dniach umarł był niejaki Stopnicki, Syberyjczyk; wszystko udało się na jego pogrzeb, który o 3éj godzinie wyszedł od Reformatów. Poprzedzał orszak pogrzebowy tłum młodzieży w czamarkach i rogatywkach trzymający się za ręce; za nimi niesiono ciało w skromnéj trumnie okrytéj wieńcami, za trumną ciągnęła się niezmierna mnogość ludu pomnażająca się podczas pochodu. Tak pociągnięto na Powązki.... Uważano że w tłumie uwijały się jakieś figury rozdające pieniądze i zapraszające za powrotem do ogrodu Saskiego. Te zaproszenia odbywały się zresztą od samego rana po mieście, i uchodziły jedynie za kuszenie policyjne. Nie bardzo liczna garstka uwiedzionych dała się w to wciągnąć, która z ogrodu Saskiego udała się na Krakowskie Przedmieście, przechadzając się sobie najspokojniéj, lub zatrzymując się grupkami, jak to już było tyle razy, a chociaż widziano zamek otoczony zewsząd piechotą, a wejście do Zjazdu zamknięte przez żandarmeryę, niedziwiono się temu jako rzeczy dość zwykłéj. W tem bez żadnéj przyczyny żandarmerya przypuszcza szarżę na te dość rzadkie tłumy, które ustępując, tłoczą się na chodniki; *lecz i tam dosięgają ich szable.* Ci co się cofnęli przed końmi, nieulękli się szabel; wielu padło krwią zbryzganych, nikt nieuciekał. Widząc ten środek daremnym, rozkazano piechocie dać ognia plutonami, z ukosa, w rogowe domy Krakowskiego Przedmieścia i w ulicę Senatorską to było hasłem do rozpoczęcia formalnéj rzezi. Wycofano z tłumu kobiety i odprowadzono je w miejsce bezpieczniejsze, gdzie padły na kolana w około posągu N. Panny Łaskawéj przed gmachem dobroczynności. Wyszedł też od Bernardynów ksiądz z krzyżem dla osłonięcia bezbronnych, żołnierze rzucili się na niego i zrąbali wraz z innymi. Niema słów na opisanie tego boju, w którym z jednéj strony broń palna i sieczna miała pole popisu, a z drugiéj bohatyrska rezygnacya przyjmująca śmierć z uśmiechem na ustach. Pokłutych, porąbanych i postrzelanych wleczono zaraz za nogi do zamku, zupełnie tak, jak myśliwcy kiedy obsaczywszy knieję, mordują spędzoną zwierzynę. Ogień plutonowy szedł trzema nawrotami; potem puszczono kilka rac, którym odpowiedziały działa cytadeli; było to hasło dla reszty wojska zgromadzonego w Łazienkach, aby przybywało do miasta. Nowe pułki nadeszły i rozłożyły się po placach... Z téj garstki mieszkańców co była wystawiona na rąbaninę i strzały, mało kto uszedł na sucho. Według urzędowych raportów poległych i rannych liczą przeszło sto osób. To pewna, że ku końcowi strzelano ślepemi ładunkami. Z poległych niedano unieść nikogo, prócz dwóch osób, jak się właśnie dowiaduję; rannych zaś znoszono do hotelu europejskiego. Dowiedziawszy się o tem poszedłem tam o godzinie 10éj w nocy. Było ich szesnastu, niektórych wymieniam: Chrapowicki, Rubin, Rusiłowski, Ryn, Wagner, Zwoliński, Szadkowski, Łaniewski, Dunin, Kulikowski, Febiszewski, Glogier, Koralewski. Jednego spotkałem jak go nieśli w lektyce. Z poprzednich Ryn i Chrapowicki skonali niebawem. W ogóle rannych, którzy wpadli w ręce wojska, powtrącano do cytadeli.... Kiedym wracał do siebie, miasto miało zwykłą sobie fizonomię. Niewidać było popłochu; ciągnące tu i owdzie patrole, niezaczepiały nikogo z przechodzących. Żołnierze pokryli się gdzieś w ciemności, jakby im wstyd było, że zabijali bezbronnych....

D. 9go we wtorek. O godzinie 2éj po północy, wysunął się z zamku silny oddział piechoty i żandarmeryi przetrząsając wszystkie domy o których miano podejrzenie, że przechowują poległych lub rannych, i zabierał takowych na wspólną jakąś krytą kibitkę, rzucając na kupę żywych i nieżywych

Dzień ukazał miasto nasze w nieznanych dotąd barwach. Na wszystkich placach biwakują żołnierze, ulice roją się od patrolów..... Zupełnie jakby Warszawa wczoraj zdobytą była szturmem.... Na ulicy, szczególniej kobietom, trudno się pokazać, z obawy narażenia się na jakie brutalstwo. Ja sam zapuściwszy się na Krakowskie Przedmieście, niemógłem dostać się dokąd miałem potrzebę, albowiem batalion wojska szedł całą szerokością ulicy, oczyszczając ją z przechodzących. Zrobiwszy to, wracał nazad. Jutro należy spodziewać się ostrzeżenia, żeby nieśmiano gromadzić się na ulicach. U nas wszystko idzie odmiennym trybem jak gdzieindziej; na czem gdzie indziej kończą, od tego tu zaczynają. W cywilizowanych krajach zwykle zaczynają od somacyi trzykrotnej; gdy ta niepomaga, idą z nadstawionym bagnetem — gdy i to nie, strzelają ślepemi ładunkami dla postrachu, a w ostateczności dopiero ostremi. Tu przeciwnie; zaczęto od rąbaniny i ostrych strzałów — potem spróbowano ślepych — a dziś, po dokonanym mordzie, zaczęto ulice oczyszczać z przechodniów, krzątających się za zwykłemi interesami dziennemi, lub chlebem powszednim. Kiedy ślady świeżej krwi na brukach zasypują piaskiem, a ślady kul po murach zacierają tynkiem — któż potrafi usunąć takie sceny rozdzierające serce, jakie przedstawia biedna Warszawa, prawdziwe dantoskie *Citta dolente*. Dziś po Krakowskiem Przedmieściu od domu do domu biegała jakaś nieszczęśliwa matka, z obłąkanym wzrokiem, pytająca każdego o syna, który jej przepadł.... Jnnych kilkanaście niewiast klęczało przed zamkiem zanosząc się od płaczu, i błagając, żeby im przynajmniej wydano zwłoki zabitych mężów, braci, synów..... Mury zamkowe nic nieodpowiedziały... Co w tem godnego uwagi, że trupów i rannych pozbieranych z ulic uważają Rosyjanie za zdobycz wojenną wziętą na polu bitwy..... Niewiem czy która armia, pozazdrości im trofeów.....

Ostatnią, najświeższą wiadomość obiegającą miasto przed zamknięciem niniejszego listu, podaję tu że Gecewicz, Paniutyn i Wołowski mieli zażądać dymissyi....

Poznań 9 kwietnia.

Wiadomości o reorganizacyi równającéj się zniesieniu Towarzystwa Rolniczego w Królestwie, zupełnie sobie wytłómaczyć nie możemy, w chwili gdzie rząd niby uznaje dojrzałość kraju; zapowiadając reformy dojrzałości, którą właśnie to towarzystwo wyrobiło; w chwili gdzie kraj tak wyraźnie od anarchii uratowało i ochroniło. Pojęlibyśmy reorganizacyą towarzystwa, po wejściu w życie zapowiedzianéj Rady Stanu, dziś zdaje nam się, rozkaz Rady Administracyjnéj najniesłychańszym błędem, ciężkim grzechem w obec kraju, rękawicą rzuconą rozsądkowi i umiarkowaniu publicznemu, a więc co jeszcze bardziéj niepojmujemy jak wszystko, to że to jest uchwałą Rady Administracyjnéj, w któréj dziś kilku dyrektorów polaków zasiada, w któréj zajął krzesło margrabia Wielopolski. Oczekujemy więc wyjaśnienia téj zagadki, która bodajby kraj w nieszczęścia niepopchnęła.

Dzienniki pruskie powitają zamknięcie Towarzystwa Rolniczego w Warszawie, jako jutrzenkę swych marzeń i nadziei, dla nich bowiem, wszelkie odetchnięcie kraju naszego jest klęską utrudniającą pochód na Wschód, a to znów jest przykazaniem północnych Niemiec. *Gazeta Pruska* organ ministeryalny od dni kilku daje artykuły wstępne formalne prelekcye, gdzie z historyą w ręku chce dowodzić, że w Polsce zawsze lud gnębiono, a tylko w razach niebezpiecznych dawano mu obietnice. Pewien encyklopedysta francuski XVIII wieku twierdził, że wyłącznie teologiczne i religijne dzieła czyta, ale mu wyraźnie diabeł stronnice przewraca. Stósuje się to do artykułów *Gazety pruskiej*. Nienawistne rozumowania jednem można zbyć zapytaniem: od jak dawna w Niemczech pańszczyzna zniesiona, chłopi własność zyskali? Wreszcie które prawodawstwo było twardszem dla ludzi niewolnych, nasze czy niemieckie? ale pisarze jak autor artykułów *Gazety pruskiej*, na odpowiedzi niezważają, na Polaków wszystko powiedzieć można, najczarniéj szkalować i zawsze poklask i wiarę znaleść, bo teorya zysku zgadza się w tym razie z praktykowaną względem nas ewangelią nienawiści.

Po mowie demokraty posła berlińskiego w Bydgoszczy, o któréj doniosłem, posłano uchwałę *National-Vereinu* bydgoskiego do Izb w Berlinie składającą się z 5ciu punktów groźnych dla historycznéj narodowości kraju naszego. Ale historya ostatnich czasów uczy, że nie jedne 5 punktów zredagowanych, pozostało bez śladu, gdy nie na rzeczywistości się opierało, takim i tych los będzie, chociaż nie w Izbach berlińskich gdzie właśnie pożądanemi będą.

Władze tutejsze nie zawsze są szczęśliwie usłużonemi, otóż znów fantowano pewnego właściciela dóbr, który nie przyjął wezwania o podatek w niemieckim języku, i naiwny egzekutor zabrał mu portret Tadeusza Rejtana, skutkiem czego na licytacyą zjechało się kilkaset osób, mnóstwo ludu i portret bez żadnéj wartości artystycznéj, zafantowany za należytość kilku srebrników, z największem władzy zadziwieniem, która niewiedziała co na sprzedaż wystawia, zalicytowanym został za sto i kilkadziesiąt talarów, a wreszcie raz nabyty niecmal procesyonalnie obnoszonym w miasteczku powiatowym, w obec ogromnego zbiegu ludu z powodu dnia targowego, który przy téj sposobności dowiedział się dokładnie historyi Rejtana.

Paryż 8 kwietnia.

Nieufność Cesarza Aleksandra pokazana naprzód municypalności warszawskiej a potem względem Towarzystwa rolniczego, zrobiła złe wrażenie w tutejszych sferach rządowych. Ufność byłaby dobrą polityką, bo tak municypalność jak Towarzystwo dały dowód, że rozumieją ciężkie położenie kraju i jego potrzeby. *Pressa* lęka się, aby to nie przyniosło złego owocu. Niektórzy się domyślają, że między trzema mocarstwami zaszła nowa ugoda względem Polski. Hr. Kisielew miał onegdaj posłuchanie u Cesarza.

Korespondent polski musi często mówić o ewentualności wojny, bo to dziś kwestya arcyważna, mogąca zamącić umysły. Nie można mówić, że będzie wojna lub jej nie będzie. Można tylko powiedzieć, że Francya trzyma się na ostrożności i że jest gotowa na wszystko. Czy wojna wybuchnie lub nie, o tem nikt nic nie wie, nawet sam Cesarz, bo wojna zależy od wielu okoliczności, że nie powiem od przypadku, który może zajść nad Mincio lub Padem. Jak doniosłem w ostatnim liście dwór Palais Royal widzi jeszcze utrzymanie pokoju. Sądzą, że jeżeli wybuchnie, wojna zacznie się dopiero na jesień.

Chodzi po Paryżu kopia listu, który Cesarz napisał do księcia Murata. W tym liście Cesarz wyrzuca księciu, że jako członek familii panującej i jako senator, mógł pokazać nieposłuszeństwo i wystąpić z uroszczeniem, które jest przeciwnem polityce Francyi. W liście tym Cesarz każe księciu opuścić Francyą i podróżować przez sześć miesięcy. Czy kopia listu, która chodzi po Paryżu jest prawdziwą? trudno zaręczyć.

Monitor ogłosił ugodę oznaczającą ostateczne granice między Włochami a Francyą. Bacząc na interesa handlowe, w których ubiegnienie przez Anglią byłoby niebezpieczeństwem, Cesarz myśli uznać królestwo Włoch, z pewnem jednak zastrzeżeniem co się tyczy posiadłości neapolitańskich i sycylijskich. Francya nie wierzy dotąd, aby Wiktor Emanuel potrafił zlać w jedno całe Włochy i znieść uczucie autonomii, które tli w Neapolu. Powtarza się wiadomość, że korzystając ze złego stanu finansów tureckich, Francya negocyjuje o ustąpienie Wenecyi z wynagrodzeniem części północnej Turcyi. Swiadczy to o pokojowem usposobieniu Francyi, ale trudno przypuścić, aby na to Anglia się zgodziła.

Na wschodzie stosunki między Francyą a Anglią są bardzo złe. W Stambule margrabia de Lavallette jest więcej niż zimno z sir Bulwerem, a w Teheranie baron Pichon przyszedł do jawnej kłótni z rezydentem angielskim. Unikając ambarasów, Cesarz odwołał barona Pichon. Tylko p. Thouvenel umiał postępować na wschodzie z rezydentami angielskiemi i kto wie czy tam nie wróci. *Times* krzyczy, że posyłanie jałmużny Maronitom podnosi wpływ Francyi w Syryi i dla tego radzi Anglii, aby jej nie dawała. Słysząc takie krzyki *Timesa*, przychodzi na pamięć sąd, który wydał o Angli pan Saint Marc Girardin w przemowie do dzieła pana Larcher (les Anglais, Londres et l'Angleterre) „Anglicy mają arystokracyą, a nie mają uczucia szlachetności; mają religią, a nie mają uczucia ludzkości.“ *Morning Post* gniewa się za sąd pana Saint Girardin, ale sąd jest prawdziwy. Jako prezes komitetu sycylijskiego pan St. Marc Girardin zbiera podpisy na petycyą, którą złoży senatowi za Syryą.

Onegdaj inaugurowano uroczyście stały most zbudowany na Renie pod Strasburgiem.

Biskup w Poitiers zaraz po zganieniu jego listu pasterskiego przez radę stanu z tytułu „appel comme abus“, wystąpił on na kazalnicę i przeczytał list z Rzymu, który jego list pasterski pochwalił. Podobne wywoływanie rozdziału między władzą duchowną a świecką jest niebaczne, bo mnoży ataki na duchowieństwo ludzi mało religijnych. Pan Naquet ogłosił broszurę pod tytułem: „Partye czerwona, biała i czarna we Włoszech i Francyi.“ Większość duchowieństwa, widząc następstwa złego, nie chwali biskupa z Poitiers. Mówią o nowej broszurze, którą ma ogłosić hr. Montalembert.

Cesarstwo dają co tydzień obiad dla senatorów i deputowanych. Parę dni temu jenerał Fleury dał balik dziecinny dla Cesarzewicza w Luwrze, na którym pokazała się Cesarzowa. Było na tem baliku ze sto dzieci. Cesarstwo przeniosą się do Saint Cloud 1go maja. Zdaje się, że tego lata rozpocznie się reparacya Tuileryów. Skrzydło tuileryjskie bliskie Sekwany pochyla się i łamie i musiano je belkami podeprzeć.

Aresztowano pana Caif z redakcyi *Pressy*. Pan Caif jako powiernik Solara, brał udział w operacyach domu Miréса. Solar się ukrywa i policya nie może go wyszukać.

Dnia 1go maja zostanie otworzoną w Pałacu przemysłowym wystawa sztuk pięknych. Będzie na niej kilka obrazów roboty Polaków.

Wczoraj w niedzielę było wielu ciekawych na mszy tuileryjskiej. Był na nim jeden z redaktorów *Czasu*. Od żałoby Cesarzowej, Cesarstwo nie słuchają mszy na dole, lecz na galeryi, komunikującej z apartamentami.

Z przyczyny pięknego czasu wczorajsze wyścigi konne w la Marche ściągnęły z dziesięć tysięcy ciekawych. Odbyły się one źle dla znawców a bardzo dobrze dla szukających zabawy, dwa bowiem konie wpadły do rzeki (czytaj rowu napełnionego wodą), a pięć nie chciało rzeki przeskoczyć.

Kolega wasz Leon Chrzanowski, który tu bawił z powodu choroby i śmierci stryja swego, wyjechał dziś z powrotem do Krakowa.

Francya ustanowiła nowego konsula w Peszcie a nie w Polsce, jak wydrukowano w *Czasie* z d. 4go t. m.

Paryż 8 kwietnia.

B. Telegraficzna depesza, która nam o zniesieniu Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiem doniosła, zastała opinią publiczną rozkołysaną marzeniami nowej liberalnej ery tak dla Polski jako i dla Rosyi. Bo koncesye Polakom przyznawane obecnie jak i ukaz emancypacyi włościan został z równem zadowoleniem przyjęty, powiem nawet z zapałem dobroduszności i interesu wzdrygającego się na myśl ważnych komplikacyi. Z małym wyjątkiem, Francuzi uwierzyli w postęp Rosyi. Zobaczymy, czy wiara ta długą próbę wytrzyma. Niepotrzebuję rozwodzić się nad wrażeniem wywołanem między rodakami. Złudzenia, jeżeli kogo skusiły, to pewnie nie zaślepiły. W radości naszej zawsze znalazło się miejsce na grubą warstwę nieufności. Francuzi cieszyli się serdecznie w zupełności, bo niewidzieli tylko tryumf swojej pokojowej ulubionej idei. Dla obcych nietylko rozwiązanie, ale także choćby usunięcie trudności jest już postępem. Tyle jest komplikacyj, tyle może co chwila nowych powstań, że przyjaźne serca radeby choć jedną i grożącą następstwami z rachuby wykreślić. Depesza, która jakby piorunem nas raziła, niweczy wszystkie podobne nadzieje, a nasze rodzime serca krwią zalewa. Przeczuwamy przyszłość i dreszcz przejmuje wszystkich. Jakiej to dojrzałości pojęcia, jakiej potęgi ducha wymagać potrzeba od narodu, ażeby przebył zwycięzko nową kryzys w którą ją gwałtem wprowadzają.

Towarzystwo Rolnicze było moderatorem ruchu, wielką tamą wszelkich nietylko szczerych, ale i obłudnych wystąpień, ubezpieczeniem przyszłości i najobfitszym zbiorem organizacyjnych żywiołów. Z Towarzystwem Rolniczem już organicznie wypróbowaném i ludnością najlepsze świadectwo usposobień dającą, prawodawca dobrej wiary mógł niepospolite dzieło dokonać. Wszystko teraz zniszczone. Rząd sam na siebie bierze odpowiedzialność przyszłości. Jeden dziennik tylko *Siècle* odważył się dodać krótką uwagę do treściwej depeszy w tych słowach: „Może zniesienie Towarzystwa Rolniczego przyśpieszy rozwiązanie kwestyi polskiej“.

Komitet świeżo utworzony dla niesienia pomocy chrześcianom w Syryi, którego prezesem jest p. St. Marc Girardin, zredagował petycyą do Senatu i wezwał do zbierania podpisów na nią wszelkie organa publiczne. Komitet żywo się za chrześcianami w Turcyi ujmuje. P. St. Marc Girardin i jego koledzy za silnym i energicznym protektoratem Francyi na Wschodzie przemawiają. Jest to początek tego samego środka, którego się rząd chwyci celem uzyskania przedłużenia pobytu wojska francuskiego w Syryi, pobytu śmiało można powiedzieć, że wytargowanego. Termin ostateczny upływa 5go czerwca. Anglikom tak solą w oczach stoi ten wpływ Francyi na Wschodzie, że *Times* nawet dopuszcza się barbarzyńskich odezw. Wzywa naprzykład Anglików, ażeby wstrzymali się od przesyłania pomocy chrześcianom w Syryi, bo te dary miłosierdzia obracają się na korzyść wpływu przeważnego Francyi.

Kiedy samolubstwo polityczne dojdzie do tak wysokiego stopnia, jakiejże mogą się spodziewać jedności zdań przynajmniéj ci którzy raptem i nadspodziewanie kilka krzyżujących się interesów jeszcze nowemi komplikacyami zagmatwają?

Ale właśnie u szczytu złego bywa często początek solucyi. Z chaosu powstał świat. Wywołała go wola Boża. Wielkich i nader wielkich cnót potrzeba narodowi nietylko osieroconemu ale podstępnie drażnionemu, ażeby się na równowadze utrzymał. Dali Polacy w tych czasach wielkie dowody umiarkowania. Czekamy i spodziewamy się jeszcze większych bo one tylko w obecnéj chwili skutecznemi być mogą. *Monitor* dzisiejszy przytoczył tylko depeszę przez wszystkie dzienniki ogłoszoną i zarazem doniósł, że w Kaliszu spokojności obywatele pilnują. Czytałem pilnie *Monitora* i przyznaję się że jest on dla mnie główną skazówką. Z Tuileryów promieni na wszystkie strony wielka myśl i wola. Z *Monitora* można ją w części odgadnąć. Cesarz radzi się przez rozmaite sposoby opinii publicznéj, i ona nim ostatecznie kieruje. Opinią nic siłą materyalną choćby nawet chwilowo tryumfującą zyskać można.

Mówią, że Cesarz miał się rozgniewać żywo, co się rzadko wydarza na hr. de Persigny i p. de St. Paul, szefa w ministeryum spraw wewnętrznych. Miała zajść żywa scena w Tuilleryach, a powód jej dokładnie niewiadomy. Zdaje się, że prasa jest tego przyczyną. Ministeryum natchnęło pióro p. Limayrac zdające sprawę z reklamacyj ambasadora francuskiego w Londynie, z powodu obecności i dystynkcyi z jaką byli przyjęci Książęta Orleańscy na pogrzebie Księżny Kent. Podobne wypadki niepowinny być opowiadane w formie półurzędowej. I list księcia Murata przyganiony osobnym pismem cesarskiem, miał także przyczynić się do napomnień monarszych. Pozycya hr. de Persigny była na chwilę wstrząśniętą w tym sensie, że administracyjny zawód zmieniłby na wysoką pozycyę dyplomatyczną, więcej ze zdolnością i usposobieniem osobistem zgodną. Ale zdaje się, że na ten raz jeszcze rzeczy zostaną *in statu quo*, chociaż pomimo zaprzeczeń dzienników i nawet *Monitora*, pewne modyfikacye ministeryalne są przewidywane. Naprzykład powrót p. Foulda do władzy jest niewątpliwy. Rozbija się tylko kwestya o pozycyą jaką zajmie. Od dawna już świat finansowy radby widział był go ministra stanu kierującego departamentem finansów. Być bardzo może, że tą razą długo czekać na tę nominacyę nie będzie.

Wieści o chorobie umysłowej hr. Persigny które tu krążyły, a tém więcej przebywszy Ren nie kaczym ale ptasim polotem do was pewnie dojdą, bierzcie za to czém są, tojest za bajkę, fałsz—i to już po raz drugi w przeciągu lat kilku wydany. Dla tegom się rozpisał o tym epizodzie, żeby jego stronę potwarczą zniszczyć.

Kraków 12 kwietnia. Dzisiaj porozlepiano po rogach ulic następujące obwieszczenie:

Od dni kilku mają miejsce, pod pozorem kościelnych śpiewów i nabożeństw na placach publicznych polityczne demonstracye, które spokojność miasta w wysokim stopniu naruszają.

Wszelkie polityczne demonstracye, zbiegowiska, spokojność miasta naruszające, są zakazane — to więc co w tym względzie już zaszło, zniewala mię przypomnieć niniejszém, iż przepisy obowiązujące wzbraniają podobnych demonstracyj i że w razie, gdyby dobrą myślą kierowane to moje ostrzeżenie bez skutku pozostać miało, zmuszony będę postąpić według surowości przepisów właściwych—a to

---

si powiada, że aż do Lwowa Ruś zniszczył. Kromer to samo za nim powtarza jednakże z dodatkim, że miasto to z zamkiem założone zostało przez księcia Leona. Stryjkowski zaś pierwszy oznacza, jako datę założenia Lwowa r. 1268 (około). Pisarze zaś po Naruszewiczu powtarzali za nim zwyczajnie: że Lwów wybudowany został przez ks. Leona 1268 roku. Tymczasem wiadomo z historyi Karamzyna, że m. Lwów stało już r. 1261; bo król Halicki Daniel na wezwanie Burandaja chana i w dowód uległości swojej zburzył w tym roku mury wielu miast, a między temi Łucka i Lwowa. (Karam. T. IV. Mniemać jednakże należy, że Lwów jeszcze dawniejszy, gdyż zdaniem licznych pisarzy o Dominikanach na Rusi jak: Seweryna, Bzowskiego, Frydrychowicza, Siejkowskiego, Nowowiejskiego, Wilczka, Chodykiewicza założycielem klasztoru pierwszego Dominikanów lwowskich był ś. Jacek. *Martyrologium* (sic) zaś starożytne i oryginalne (nie inne od niniejszego *nekrologium*), o którem Grodzicki piszący w XVI wieku już wspomina, zachowało, że ś. Jacek Odrowąż założyciel Dominikanów we Lwowie zeszedł z tego świata roku 1257. w dzień Wniebowzięcia N. P. M. Założenie więc Lwowa musi być dawniejszém niż rok pomieniony.“

Niemałej rzadkości jest rękopism *Kroniki* Wincentego Kadłubkiem zwanego, w Białymstoku od Prałata Matyszewicza za wysoką cenę nabyty. Z tego szczególnie względu uwagi godzien, że tekst kroniki bez żadnych jeszcze dopisków czyli komentarza. Odpis przeto pierwszy, z którego znowu niniejszy, musiał być z jakiegoś bardzo dawnego kodeksu robiony, i wprzód nim go Jan Dąbrówka swojemi dodatkami nastrzępił. Różni się też i samym tekstem w wielu miejscach tak dalece, że z porównania pierwszego arkusza wydania Kownackiego przeszło 90 warjantów znalazłem. Papierowy w 4ce o 207 stronnicach pisany najpóźniej w pierwszej połowie XVI wieku. Do kodeksów więc kadłubkowych przez Augusta Bielowskiego dokładnie opisanych, ten jeszcze nieznany z porządku *trzydziesty piąty* przybywa.

Przed stem lat był własnością Cwierzewicza akadem. jagiellońskiej nauczyciela. Kolebką więc jego ani wątpić Kraków, która stolica z całej Polski najwięcej i najdawniejszych kodeksów kroniki Wincentego (jak świadczą dawne spisy manuskryptów bibliot: jagiellońskiej) dostarczyła.

Ważny jest kodeksik papierowy, przypadkiem rzec mogę w śmieciu znaleziony, rachunków współczesnych z 2giej połowy panowania Zygmunta I. Na wierzchnej okładce odciśniony orzeł polski w koronie i tytuł: *Regestrum debitorum Generosi Domini Stanislai Dziaduski*. Na spodnej takiejże okładce herb *Jelita*. O samym Dziaduskim mało wiemy; może był bratem a może ojcem sławnego Jana Dziaduskiego przemyskiego Biskupa roku 1559 zmarłego. Regestrzyk ten w małej 4ce jest z lat 1532—1542, w których jak się zdaje Stanisław zawiadował komorą i poborem ceł poznańskich. Notował sobie w nim wydatki na rzecz króla, rodziny królewskiej itd. czynione, dochody bowiem z ceł wpływały do szkatuły Zygmunta który sam poborców na urząd ten po miastach wysadzał. Gęsto i inne znakomitości polskie w rozmaitych interesach i kupieckich zamówieniach do Dziaduskiego się udawały; ztąd tak co do cen towarów, bławatnych i innych drogich przedmiotów jak rubiny, szmaragi, złoto itd. równie jak do handlowych ówcześnie ustanowionych szlaków (dróg) i stosunków osób, nazwisk i wyrazów polskich, książeczka ta lubo nieczytelna, pomazana i nie cała, zabytkiem jest nieoszacowanym. Dodam że właśnie przypada na czas kiedy Górski *Tomiciana* zbierał i do lat tych może się nam przydać.

Dwu rękopismów należących do ciekawszych pominąć trudno, *Jerozolimy wyzwolonej* przekład, troskliwie w rodzinie Kochanowskich przechowywany. Od tej dostał się do bibliot. Kasztelana Dembowskiego, a od niego do hr. Bawcrowtkiego przeszedł. Będąc niezawodnie współczesnym odpisem, czyli jest *autografem*, jak chcą niektórzy, trudno rozstrzygnąć. Rękopis atoli znany pisarzom literatury a Majorkiewicz wyrzekł o nim zdanie stanowcze, które tu zbyteczne byłoby powtarzać, przy końcu rękopismu te są słowa: „Na cześć Bogu w Trójcy jedynemu Matce Jego Przenajświętszej ofiaruje te lichą pracę moją Amen“. Drugi rękopism równie od rodziny Kochanowskich pochodzący jest: *Orlanda szalonego* przekładu ciąg dalszy dotąd jeszcze drukiem nie ogłoszony.

Rękopism *dziejów polskich* do lat 1648—1660. Wawrz. Jana Rudawskiego Warmińskiego i Ołomunieckiego kanonika, domu rakuzkiego wielkiego wielbiciela, przekład z łacińskiego polski bardzo gładki, przez nieznajomego zakonnika (Kapelana Księżnej z Zawiszów Radziwiłowej) w początku jak wnoszę XVIII wieku zrobiony. Może być wydany, lecz przez znawcę, gdyż odpis ten z wielą błędami, prócz nieco opuszczeń, a ostatnie petersburskie wydanie, małej wartości. Jeżeli Rudawski ślepo się w domu rakuzkim kocha, co jest rzeczą gustu, za to ma wiele dobrych bardzo szczegółów o Prusach i Moskwie, z których dziejopis Moraczewski korzystać umiał. Jest więc źródłowym pisarzem i wart aby był w tym przekładzie, ale poprawnie wydany.

D. n.

Z nad ujścia Dunajca.

(J. K.) Z radością chwytam za pióro, gdyż mam opisać fakt, który na każdem pragnącym oświecenia naszego ludu, przyjemne wrażenie wywrze i pocieszy.

Chcę oto mówić o zbiórze książek ludowych, jaki ks. Michał Smoleń, pleban w Wietrzychowicach powiatu Radłowskiego, dla użytku swoich parafian urządził. Szanowny ten pleban który od czasu objęcia wspomnionej parafii pod swoją pieczę, wszelkich dokładał starań, ażeby tak zaprowadzeniem szkółek wiejskich jako też i ciągłemu działaniem stósownych nauk stan oświaty swoich parafian podnieść, powziął tę szczęśliwą myśl, by przez zebranie większej liczby dzieł ludowych i wypożyczanie takowych parafianom, szczupły zakres ich wiedzy coraz więcej rozszerzać. Mając w swojej bibliotece znaczną ilość dziełek ludowych, przeznaczył takową ks. Smoleń na cel wspomniony; gdy zaś ten zasób do zaspokojenia potrzeb duchownych swoich parafian jeszcze zbyt małym mu się być wydawał, pomnożył takowy zakupnem kilkudziesiętu stósownych dziełek, używszy do tego funduszu na podobny cel otrzymanego; prócz tego zaprenumerował kilka czasopismów dla ludu, a mianowicie Gwiazdkę Cieszyńską, Przyjaciela domowego i dwa egzemplarze Dzwonka.

Ten cały zbiór książek złożył w pomieszkaniu organisty, oddał go pod dozór Franciszkowi Bartnikowi, włościanowi tamecznemu, który zarazem pełni obowiązek organisty, sobie zaś i swemu współpracownikowi ks. Józefowi Mice zachował nadzór i zarząd tym zbiorem.

Franciszek Bartnik więc jest niejako bibliotetarzem tego zbioru; on bowiem czuwa nad jego porządkiem i całością i trudni się wypożyczaniem pojedynczych książek włościanom parafii Wietrzychowskiej. Nie mógł też ks. Smoleń uczynić lepszego wyboru powierzając wspomniony zbiór Bartnikowi; ten bowiem od dzieciństwa swego okazywał wielką chęć do nauk; nie mając jednak dostatecznych zasobów, poprzestać musiał na szkołce parafialnej; własną pilnością jednak nauczył się dobrze czytać i pisać tak po polsku jako i po niemiecku, a najmilszą rozrywką jego było zawsze czytanie książek. I teraz nawet będąc już gospodarzem gruntowym, postępuje jak i przedtem, i wszystkie swe chwile wolne spędza na czytaniu pożytecznych książek. Obecnie zaś mając pod dozórem swoim wspomniony księgozbiór, czuje on się być w swoim żywiole, gdyż ma większy wybór książek dla własnego użytku, a prócz tego zgromadza często wieczorami i w dnie świąteczne gospodarzy w około siebie, czytuje im książki i czasopisma; gospodarzom odleglejszych wsi zaś wypożycza książek do domu.

Miałem sposobność mówienia z Bartnikiem; znalazłem w nim człowieka posiadającego więcej wiadomości, sniżeli zwykle u ludu naszego natrafić można, prócz tego sądzącego o sprawach bieżących zdrowo i z trafnością. Na zapytanie: jaki wpływ wywarło urządzenie księgozbioru na włościan parafii, otrzymałem od Bartnika odpowiedź: iż oni błogosławią tę myśl swego ks. plebana, że im podał sposobność obznajomienia się z przedmiotami dotychczas im nieznanemi; iż skwapliwie garną się po wypożyczenie jakiej książki, iż pojedynczy gospodarze na kilka dni lub tygodni naprzód zamawiają dla siebie tę lub ową książkę, o ktorej pouczającej treści od innych się dowiedzieli, iż nareszcie nietylko parafianie kościoła Wietrzychowskiego, lecz nawet znajomi włościanie sąsiednich parafij korzystają na usilne ich prośby ze wspomnionego księgozbioru.

Miło mi było usłyszeć tych kilka słów z ust uradowanego włościana o dążności swoich współbraci do oświaty. Jak błogie skutki podobne zbiory sprowadzić mogą, nie potrzebuję wspominać. Cześć niech będzie mężom, którzy nie tylko słowem dążą do podniesienia naszego ludu pod względem umysłowym! Oby ten postępek ks. Smolenia był powodem do naśladowania go i po innych parafiach, a wtedy można mieć nadzieję, iż wkrótce lud nasz będzie takim, jakim być powinien.

tém pewniej, iż mając dobro miasta tutejszego na sercu, nie mogę nadal cierpieć tak przeciwnego prawu postępowania.

Liczę zresztą z pewnością w utrzymaniu prawego porządku i spokojności na znany takt większej części szanownych obywateli tutejszych i mam to przekonanie, że staraniem ich będzie użyć całego swego wpływu na to, ażeby podobne jak poprzednio niespokojności, bez zajścia potrzeby użycia surowych środków, nie pojawiły się więcej—i aby konflikta, których ważne następstwa łatwo przewidziane być mogą, nie miały miejsca.

Kraków dnia 12 kwietnia 1861.

Fryderyk kawaler *Vukassovich.*
C. k. Radca Dworu i Starosta.

Wiedeń 10 kwietnia. Idąc za programatem, jakiśmy sobie z góry wytknęli podawania dla braku miejsca w dzienniku naszym najgłówniejszych tylko szczegółów z obrad sejmow prowincyonalnych, odbywających się w téj chwili w monarchii austryackiéj, wracamy do sejmu w niższéj Austryi o którego zagajeniu nadmieniliśmy w numerze onegdajszym. Posiedzenie sejmu tego w d. 10 b. m. ważne miało zadanie z powodu zasadniczych uchwał, będących wypływem sprawozdania komisyi wyznaczonéj do sprawdzenia wyborów. Pierwsza uchwała dotyczy §. 17 statutu organicznego, który stanowi, kto ma być od prawa wyboru i wybieralności do sejmu wykluczonym. Uchwałę tę spowodował fakt, że poseł Zang przed kilku laty za przestępstwo skazany został, wybór przeto jego według brzmienia ustawy winien być unieważnionym. Adwokaci zasiadający w komisyi rzeczonéj dowiedli że przestępstwo p. Zanga poczytane być może jedynie za przekroczenie, a ponieważ przekroczenie nie jest powodem wykluczającym, wybor przeto p. Zanga jest ważnym. Przy téj sposobności uznala komisya potrzebę przedstawienia N. Panu wniosku, mającego na celu zasadniczą zmianę §. 17, aby tym sposobem ważne następstwa tego §. częścią złagodzić, częścią usunąć. Wbrew ustawie która skazanych prawa wybierania na wieczne czasy pozbawia, wniosek komisyi żąda aby wykluczenie to do lat 10 ograniczonem było. Postanowienie które osoby uwolnione dla braku dowodów od czynnego i biernego prawa wyborów wyklucza, winno być przeto odpowiednio niniejszemu wnioskowi komisyi całkiem z ustawy usunięte. Sejm wniosek ten przyjął jednogłośnie. Następnie sejm uznał prawo wyboru kobiet, jako odpowiednie duchowi ustawy i rostrzygnął w końcu że prawo wyboru służy również *osobom moralnym.*

Pierwsze wybory do rady państwa już w niektórych krajach koronnych nastąpiły, a mniejsze prowincye jak Salzbburg i Szląsk wyprzedziły w tym stanowczym kroku inne kraje.

W Pradze składali w d. 10 przysięgę deputowani. Książe Auersberg wniósł projekt do adresu; Arcybiskup pragski uczynił wniosek koronacyi Cesarza jako króla czeskiego. Rieger wnosił nieodpowiedzialność posłów. Nazajutrz mają przejść wszystkie te wnioski pod obrady. W poniedziałek nastąpi wybór członków rady państwa. Przeszła również pod obrady w dniu powyższym kwestya prawa kobiet do wyborów.

W Peszcie odbyło się w dniu 10 zgromadzenie 60 posłów liberalnych u Niarego. Na kwestyą stawioną czy sejm może się ukonstytuować, odpowiedź wypadła twierdząca.

— *Ost und West* zamieszcza sprawozdanie z posiedzenia sejmu węgierskiego w dniu 9 kwietnia, na którém Kubinyi wśród powszechnéj aklamacyi postawił wniosek, aby w dniu wczorajszym obchodzona uroczystość na cześć Szecheniego szczegółowo w protokóle była zapisaną. Większą część posiedzenia zajęło odczytanie nazwisk. Najpopularniejsze nazwiska jak Deak, Eöetwöes, Niary witano głośnym elien, najdobitniejszą jednak owacyą tego rodzaju otrzymał hr. Władysław Teleky; okrzyki połączone z oklaskami trwały przez kilka minut. Ta manifestacya uważać każe Telekego za najpopularniejszego w sejmie, i upoważnia do mniemania, że będzie przywódcą wielkiego stronnictwa, prawdopodobnie większości. Wydarzały się również przy odczytywaniu niektórych nazwisk objawy nienawiści, jakto spotkało deputowanego Dobrańskiego. Był on za rządów Bacha radcą namiestniczym w Wielkim Warazdynie i zajmuje też samą posadę obecnie przy namiestnictwie w Budzie. Głównym powodem niepopularności tego imienia była ta okoliczność, że w r. 1849 przyłączony był do armii rosyjskiéj jako komisarz, a później w nagrodę w czasie tym łożonych zasług, ozdobiony był orderem rosyjskim. Demonstracye przeciw p. Dobrańskiemu były tak dobitne, że się zmuszonym ujrzał Izbę opuścić.

Królestwo Polskie.

Dzienniki warszawskie ze środy 10go kwietnia podają co następuje:

W dniu dzisiejszym JW. margrabia Wielopolski, dyrektor główny prezydujący w komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, obejmując czasowo mu dodane obowiązki dyrektora prezydującego w komisyi rządowej sprawiedliwości, przemówił do zebranych urzędników tejże komisyi, oraz członków wszelkich władz sądowych jak następuje:

Ocalony w krwawem niestety starciu, teraz w nowe prawo uzbrojony porządek publiczny, w ręce wasze oddać przychodzę. Waszą teraz jest rzeczą, abyśmy to dobro społeczne dzierżyli odtąd w pokoju. Porządek publiczny nie może być z dnia na dzień wyżebrywany; ma on być na sobie samym oparty, niepożyty, co chwila samego siebie pewny.

Kiedy porządek jest u samowolności, płochości i nieładu na łaskawym chlebie, wtedy wszystko w narodzie nikczemnieje: źródło odwagi obywatelskiej wysycha, znika wszędzie niepodległość zdania, znika swoboda myśli.

Skutkiem łaskawych nadań Najjaśniejszego Pana, ważne czekają nas prace: przez usunięcie komisyi kodyfikacyjnej reformą i uzupełnieniem prawodawstwa u siebie już zajmować się będziemy; potrzebuje jej zwłaszcza prawo kryminalne. W nowej ustawie o zbiegowiskach znać już w tém ulepszenie, iż postanowione w niej kary, mają być w kraju samym, a nie gdzieindziej odsiadywane.

Prac tych w całej obszerności, nie będę mógł z panami dokonać; powołują mnie obowiązki stałego mojego wydziału, którego ogniwem połączenia z waszym, jest wspólne zadanie utworzenia fakultetu prawnego. Zdołam jednak może przez czas naszego koleżeństwa, rozpatrzeć dotychczasowe przygotowania do popraw prawodawczych i uzupełnić te przygotowania. Ku temu liczę na waszą pomoc, na udział doświadczenia sędziów, prokuratorów, obrońców, z których wielu światło i naukę poznać miałem już sposobność. Dzieła całego dopełni zapewne stały mój następca: spodziewam się, iż mieści go w sobie własne wasze grono.

Życie moje jest w ręku bożem. Chociażbym z waszą pomocą, tego tylko dokonał, iżbym na podstawie nowo zapadłego prawa, porządek publiczny, ten pierwszy warunek wszelkiego na drodze prawnej postępu narodowego, ubezpieczył i utrwalił, mniemam, iż dobrą o sobie dla dzieci moich pozastawiłbym pamięć.

— Z wyraźnego rozkazu JO. księcia Namiestnika zawiadamia się: ażeby wszystkie szynki, kawiarnie i bawarye, punktualnie o godz. 8éj z wieczora, zamykane bywały, a jeżeli po godzinie téj, który z zakładów powyżéj wymienionych otwarty będzie, lub też zamknięty, ale w nim znajdować się będą goście, to właściciel tego zakładu pozbawionym będzie konsensu. — P. o. warszawskiego ober-policmajstra, (podpisano) pułkownik *Rozwadowski.*

— Z powodu słabości zdrowia rzeczywistego radcy stanu Andrault, do pełnienia obowiązków prezydenta m. Warszawy, powołanym został radny magistratu Jeska.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków d. 12 kwietnia. Wczorajszym pociągiem wieczornym wyjechało ztąd na sejm do Lwowa kilku posłów, mianowicie hr. Adam Potocki, hr. Leon Skorupka, p. Józef Żuk Skarszewski, Dr. Antoni Zygmunt Helcel, Dr. Juvenal Boczkowski Dr. Zyblikiewicz. Dzisiejszym pociągiem wieczornym wyjeżdzają posłowie: pp. Kirchmayer, Wielogłowski, Dr. Dietl Dr. Bartynowski, Benoe, Leonard Wężyk, Paszkowski, Dr. Samelson.

— Proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującego listu:

Kraków d. 12 kwietnia. Okropne wypadki warszawskie zaszłe na dniu 8 t. m. przejęły dreszczem i oburzeniem cały naród. Wiadomość ta bolesny wpływ wywarła na umysły starozakonnych tutejszych. Przez kilka tych dni o niczem więcéj nie rozmawiali, o niczem nie myśleli, jak tylko o losie braci naszych warszawskich. Nigdy może jeszcze żydzi tutejsi nie oczekiwali doniesień dziennikarskich i listów warszawskich z tak gorączkową niecierpliwością, jak w téj chwili i słyszeć można było opowiadających z prawdziwą dumą i radością, że nasi współwyznawcy warszawscy, którzy w ostatnim czasie tak świetne dali dowody swego patryotyzmu, przelali krew swoją nad brzegami Wisły. Kto żydów tutejszych uważał w tych dniach, mógł się przekonać, że nie mają się wcale za przybyszów, że z miłością szczerą przyrośli do téj gleby, która ich wychodowała i kości ich praojców pokrywa. To też podczas nabożeństwa odbytego d. 10 t. m. w kościele archiprezbyteryalnym N. P. Maryi wraz z innemi zasyłali gorące modły do Wszechmocnego; a co większa w bóżnicy swéj głównéj postanowili urządzić solenne nabożeństwo za poległych, aby powtórnie błagać Boga Zastępów. Lecz piękny ten zamiar z przyczyn nie od nas zawisłych nie może być urzeczywistnionym. Czcigodny rabin gminy tutejszej, który acz nie zrodzony na polskiéj ziemi, i niedawno temu do Krakowa przybyły, tak ochoczo zajął się tą piękną myślą, reskryptem p. Naczelnika obwodowego z d. 11 b. m. do L. 891 zawiadomionym został, że nabożeństwo to, mające cechę demonstracyi politycznéj, odbyć się nie może, i że w przeciwnym razie sam własną osobą będzie odpowiedzialnym. Byliśmy świadkami głębokiego ich żalu z powodu téj okoliczności, że im wyłącznie nie wolno we własnéj świątyni modlić się za braci poległych.

— Od kilku dni jest przedmiotem powszechnego opowiadania w Wiedniu samobójstwo, któremu towarzyszące szczegóły nadają koloryt romantyczności. W zeszłą sobotę znaleziono na *Glacis* przed bramą burgową zwłoki młodego porucznika artyleryi z roztrzaskaną czaszką. Przy obdukcyi w szpitalu pokazało się że to była 18letnia dziewczyna nazwiskiem Laura Köller. W kieszeniach munduru miała tercerolę, kilka kul i proch. Zdołała ona skłonić służącego oficerskiego który był jéj kochankiem, do pożyczenia jéj munduru swego pana, pod pozorem że w tem przebraniu wyjdzie dla żartu naprzeciw tegoż.

— Jutro w sobotę dnia 13 kwietnia, Ś. Justyna m. i Herm.

ROZMAITOŚCI.

O ideach napoleońskich.

(Patrz *Czas* Nr. 81 i 84.)

ROZDZIAŁ III.

Sprawy wewnętrzne.

Gdy Napoleon przyszedł do władzy, należało osądzić bystrym rzutem oka, zachodzące stosunki pomiędzy przeszłością i obecnością, pomiędzy obecnością i przyszłością. Rozwiązać przyszło następujące pytania: które idee bezpowrotnie są zużyte? którym kierowanie przyszłością jest zapewnione? które mogą być natychmiast urzeczywistnione, i przygotować panowanie drugich?

W rewolucyach bardzo trudnem jest zadaniem, zamieszaniu pojęć w ludzie zapobiedz. Rządu powinnością jest pojęcia błędne zbijać, a prawdziwym nadać kierunek czyniąc te swojemi; bo jeżeli rząd da się ideami powodować, zamiast powodowania nimi, to on do zguby własnéj bieży i naród w niebezpieczeństwa wtrąca. Dla tego więc Cesarz tak wielką rządził potęgą, bo sam najdobitniejszym idei czasu swego był wyrazem.... Jakiż był cel Cesarza? Wolność. Ależ powiedzą prawa cesarskie nie dawały wolności! Prawda że wolności imie na wstępie praw nie było zapisane, przecie każde prawo ku ustaleniu wolności dążyło. Bo wolność w tenczas dopiero staje się możebną gdy w narodzie podbitemi zostały stronnictwa zapamiętałe któreby wolność zamieniły w swawolę. A gdy w zdemokratyzowanym kraju jakim jest Francya, nie ma jeszcze powszechnego zastósowania zasady Równości, trzeba żeby ona w prawodawstwie panowała i stawszy się warunkiem bytu narodowego przestała być od wolności zagrożoną. Tam gdzie nie ma ni publicznego ducha, ni religii, ni politycznéj wiary, trzeba koniecznie jedno przynajmniéj z tych trzech wskrzesić, żeby wolność mogła być zbawienną. Tam gdzie częste przemiany konstytucyi, poważanie dla praw zachwiały, trzeba znaczenie prawodawstwa odbudować, żeby wolność była możebną. Tam gdzie rewolucya społeczna obyczaje dawne zniszczyła, trzeba wykształcenia się nowych z nowemi zasadami zgodnych, żeby wolność była dobrodziejstwem. Kiedy w narodzie rząd żaden, jakąkolwiek przybrałby formę, poważania ni mocy już nie znajduje, kiedy nigdzie porządku nie ma ni w administracyi ni w stósunkach obywatelskich, trzeba poważanie zwierzchności i porządku zaprowadzić na nowo, żeby się wolność ostać mogła. Kiedy zniknęła hierarchia rodowa, i w jednym tylko wojsku widać organizacyą, trzeba porządek cywilny stworzyć na organizacyi pewnéj i prawnéj oparty żeby wolność zachowaną być mogła...

Zgubnem jest mniemanie iż się nowy stworzy porządek, gdy się deklaracyą zasad zrobiło. Najważniejszem nie jest po rewolucyi, nadanie konstytucyi, lecz przyjęcie systemu na zasadach popularnych opartego, któryby miał siłę dostateczną do organizowania i utwierdzenia, i giętkości dosyć żeby się okolicznościom nadawać... Powiedział Napoleon „Konstytucya jest czasu dziełem: powinna jak najobszerniejsze pole ulepszeniom otwierać.“ Z powyższych twierdzeń wychodząc, rozmaite czyny Cesarza ocenię... Znajdziemy iż w żadnéj okoliczności nieokazał się wyłączającym albo niewyrozumiałym. Téj się maksymy trzymał iż w polityce złemu zaradzić należy ale nie mścić się za nie. A co tylko Napoleon dla dokonania zgody w narodzie uczynił, to zdziałał bez odstąpienia od zasad r. 1789. Emigrantom powrotu dozwolił, ale sprzedaży dóbr zabranych nie odwołał: religii katolickiéj byt przywrócił, ale na równi z religiami innemi.... Tytuły szlacheckie przywrócił, lecz bez przywiązania do nich przywilejów ani prerogatyw żadnych, i tytuły także zostały przystępnemi dla każdego bez względu na urodzenie, albo rodzaj zasługi. Czasu Cesarstwa pytano nie zkąd się kto rodzi lecz co uczynił.

Najpierwszym przedmiotem ludu który chce mieć rządy wolne, być musi poszanowanie prawa. Ażeby to uczucie zróść się mogło z życiem, musiało prawo dla dobra wszystkich zostawać strzeżone, i zasadą Równości być jak najzupełniéj przejęte... Jeżeli bowiem ustawy są nie tylko z dobrą sprawą, lecz także z uczuciami i ze zwyczajami każdego zgodne, wtedy wyrabia się ów duch publiczny który siłę narodu stanowi.

„Każdy naród, pisze Montesquieu, ma „w sobie ducha powszechnego, na którym „gruntuje się moc władzy. Jeżeli ta bowiem „owego ducha obrazi, osłabia siebie samę „i ginie.“ Otóż takiego ducha wywołał Cesarz ustanowienieniem kodeksu swego...

Przecie system rządowy obejmuje nadto organizacyą administracyjną i organizacyą polityczną. W kraju demokratycznym organizacya administracyjna musi poniekąd wyżéj stać od politycznéj. Albowiem tam gdzie podstawa rządu jest demokratyczna, wszystka władza w ręku naczelnika spoczywa, od niego płynie siła moralna a do niego się wszystko odnosi jak miłość tak i nienawiść. W takim przeto stanie, musi centralizacya być silniéj ukonstytuowaną niż w każdym innym...

(Następuje rozbiór organizacyi administracyjnéj, pełen ważnych uwag, ale który opuszcza się jako szczególnie dla Francyi pisany).

Przystępującemu do rozważania administracyi politycznéj, niech będzie wolno nad tą nieszczęsną ubolewać dążnością która Francyą ciągnie do naśladowania ustaw obcych narodów... Różne mając od Anglii i Ameryki warunki życia społecznego, nie może Francya przyjmować równych ustaw... Polityka zależy na zastósowaniu historyi do moralnego usposobienia społeczności. To samo powiadamy o konstytucyach; potrzeba żeby ustawa zawiązująca stósunki obywateli pomiędzy sobą i z władzą, brała formy swe z przeszłości narodu, gruntowała czynności swe na obecnym stanie narodu i duch swój z przeszłości narodu czerpała. Każda konstytucya o tyle dobrą będzie o ile wyłącznie dobrą dla tego narodu któremu ma służyć...

Napoleon nie usiłował wcale narzucać Francyi form abstrakcyjnie wymyślonych, ale przeciwnie zbadał starannie ludu usposobienie, potrzeby i stan obecny, a z tych podstaw system wyprowadził, by go stopniowo wydoskonalić.

Główną jego myślą było ugruntowanie stanu obywatelskiego... Niedosyć Francyi mieć wielkie i bitne wojsko doskonale uorganizowane, ze swemi pułkownikami, jenerałami i marszałkami, bo całéj reszcie narodu także organizacyi potrzeba. Obok owéj hierarchii militarnéj któréj zwycięstwo tyle świetności dodaje, powinny stać wysokie godności cywilne równoważące, inaczéj mogłaby władza stać się zdobyczą szczęśliwego kiedyś wojownika... A gdy Francya uwolniona została od ciał przywilejowanych, więc tylko demokratyczna hierarchia może, bez gwałcenia zasady Równości, te same żywioły dostarczyć.

Konstytucye cesarstwa opierały się o trzy zasady. O równość obywatelską z zasadą demokratyczną zgodną; o hierarchiczne stopniowanie które zasadom porządku i trwałości odpowiada; o władzę najwyższą Napoleona wybrańca ludu i reprezentanta narodu. Władza cesarska jest dziedziczną, a prócz niej żaden dziedzicznym nie jest. Wszystkich dostępuje się zasługą lub przez wybory. Izby są dwie: senat i ciało prawodawcze. Członków senatu jednę trzecią część mianuje cesarz, innych podają ciała wyborcze departamentowe; deputowani podczas trwania sesyi płace pobierają. Zaś prawo wyborcze przez Napoleona wydane, było następujące. Wszyscy zamieszkali w powiecie (?) (canton) zbierali się i wybierali członków do zgromadzenia wyborczego okręgu i departamentu. Wybieralnemi do zgromadzeń wyborczych byli płacący najwyższe podatki w departamencie, a w pewnej części nieposiadacze ozdobieni legią honorową. Ciała wyborcze podawały dwóch kandydatów do każdego miejsca w izbie opróżnionego.

Rada stanu tworzyła przyboczną radę cesarza.....

System cesarstwa tak się daje zwięźle opisać. Podstawę ma demokratyczną bo wszystkich władz źródło jest w ludzie, zaś organizacya jego jest hierarchiczna. Współzawodnictwo otwarte dla wszystkich: różnice tylko zasługami się mierzą, których nagrody dostarcza stopniowanie posad społecznych, w zgromadzeniach kantonowych, ciałach wyborczych, izbie prawodawczej, radzie stanu, senacie i wielkich dygnitarstwach. Względem wojska, każden mężczyzna jest żołnierzem a każden żołnierz może zdobyć szlify oficerskie, pułkownikowskie, jeneralskie, i marszałkowską buławę. Legia honorowa wszystkie rodzaje zasług obejmuje, cywilne, żołnierskie, przemysłowe, duchowne, naukowe i dla wszystkich wszystkie stopnie są dostępne. W publicznem wychowaniu są dla wszystkich zarówno otwarte szkoły niższe, wyższe, licea i na czele instytutu. W sądownictwie trybunały 1ej instancyi, sądy cesarskie i sąd kassacyjny. Nakoniec w administracyi mery, adjunkci, podprefekci, prefekci, ministrowie, radcy stanu.

Napoleon był Francyą podzielił administracyjnie na okręgi gminne i prefektury: politycznie na zgromadzenia wyborcze i senatorye: wojskowo na komendy dywizyjne sądownie na sądy cesarskie; religijnie na dyecezye, naukowo na licea, moralnie na okręgi legii honorowej. Ciało polityczne jak ciało nauczające i ciało administracyjne z gmin wychodziło a do senatu sięgało....

Popęd dany przez Napoleona długo po upadku jego dawał czuć się we Francyi.... Okazałe dzieje cesarstwa podwójną miały przyczynę: raz jeniusz cesarza powtóre system który był dziełem jego. Pod jego rządem wszystkie zdolności Francyi do jednego skierowane były celu t. j. do pomyślności narodu. Po nim wszystkie inteligencye walkami między sobą zaprzątnięte, zgodnie dla jednego działać celu przestały.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	I. Gatunku do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	II. Gatunku do zł	c.	III. Gatunku od zł	c	III. Gatunku do zł	c.
Mierz. w. pszen. zim.	6	60	6	75	6	12	6	50	—	—	—	—
„ pszen. jaréj	6	50	7	—	—	—	6	25	—	—	—	—
„ żyta	5	—	5	7½	4	65	4	75	—	—	—	—
„ jęczmienia	3	90	4	—	3	65	3	75	—	—	—	—
„ owsa	1	95	2	—	1	80	1	90	—	—	—	—
„ grochu	6	—	6	15	5	50	5	75	—	—	—	—
„ jagieł	8	—	8	25	7	50	7	75	—	—	—	—
„ fasoli	5	50	5	60	5	—	5	25	—	—	—	—
„ tatarki	3	25	3	30	—	—	3	—	—	—	—	—
„ prosa	4	—	4	10	3	50	3	75	—	—	—	—
„ konicz. czer.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ konicz. biał.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaki	2	65	2	75	—	—	2	50	—	—	—	—
centn. w. siana	1	25	1	30	—	—	1	15	—	—	—	—
„ „ słomy	—	—	—	85	—	—	—	82	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	19	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ polędwicy woł.	—	—	—	21½	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw mas. 2 hal. 1 i 1¾ Sdl z opł. na 90° Trall.	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	25	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f 6 łót. 17¾	3	65	3	75	—	—	3	50	—	—	—	—
Drożdży wanienką z piwa marcowego	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
dtto dubeltowego	—	—	—	62½	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	—	90	—	—	—	85	—	—	—	—
Miarka czyli ⅛ mecy												
Kaszy jęczmiennéj	—	75	—	80	—	65	—	70	—	—	—	60
„ częstochowsk.	—	—	1	35	—	—	1	30	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	1	25	—	—	1	20	—	—	—	—
„ perłowéj	1	40	1	50	1	25	1	30	—	—	1	15
„ tatarczan. całéj	1	20	1	25	—	—	1	15	—	—	—	—
„ dtto łupanéj	—	—	—	85	—	—	—	80	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	1	—	—	—	—	85	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	80	—	—	—	75	—	—	—	—
„ tatarczanéj	—	—	—	88	—	—	—	85	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 9 kwietnia 1861.

Delegowani obywatele: Jan Launer. Antoni Kochanowski.
Radzca Magistratu: Łoziński.
Komisarz targowy: Jezierski
Adjunkt L. Bukowski.

Do podanych wczoraj numerów wygrywającyah znaczniejsze summy z pożyczki 42.000,000 negocyowanéj przez instytut „kredytu ruchomego“ wiedeński podajemy dziś serye, z których tamte wygrane wyciągnione zostały.

Nr. seryi: 71, 243, 528, 903, 948, 1,002, 1.272, 1,346, 1,528, 1,620, 1,793, 2,207, 2,351, 2,457, 2,597, 2,871, 2,940, 3,144 3,556, 3,617, 3,739.

Dwaj kupcy wina z Norymbergii pp. Müller i Rennebaum ogłaszają obszerne przepisy obchodzenia się z winem; oto niektóre z tych przepisów wyjęte szczegóły. Wszystkie gatunki wina burgondskiego i bordeaux, należałoby kupować w butelkach, ponieważ w baryłkach trzymane, łatwo właściwy sobie smak i zapach tracą, w butelkach zaś przez dłuższy czas przechowywane wiele na dobroci zyskują. Sprowadzając te gatunki wina w beczkach i beczółkach, należy złożyć je natychmiast w suchéj piwnicy. Po upływie 14 dni należy wino butelkować, najlepiéj w dzień pogodny, gdyż wino butelkowane podczas wichrów; słoty lub grzmotów nie tak dobrze klaruje się. Przy butelkowaniu rzeczonych gatunków wina uważać wypada, aby powietrze zostające w butelce, po napełnianiu jéj winem nie stykało się z korkiem, lecz żeby się korek bezpośrednio z winem stykał. Dla czerwonego wina bordeaux najstósowniejszą jest piwnica sucha, nie zbyt zimna, lub też sklep, którego atmosfera nieschodzi niżéj 8° a nie przechodzi 14° R.; natomiast wymagają białe wina bordeaux i wina burgundzkie chłodniejszych składów. Wina hiszpańskie, portugalskie w ogóle południowe potrzebują temperatury ciepłéj, zostające bowiem na składach zimnych tracą klarowność, którą jednak zaraz odzyskują, skoro tylko do ciepła dostają się. Butelki z portweinem lepiéj stawiać niż kłaść z powodu, że ten gatunek wina, choćby go w najklarowniejszym stanie butelkowano zawsze osad wydziela, który lepiej żeby się zbierał u spodu butelki niż z boku. Wina węgierskie najlepiéj się konserwują, jeżeli się zachowuje wszystkie warunki wyżéj przytoczone względem wina bordeaux. Najkorzystniéj butelkować wina węgierskie w zimie podczas tęgich ale suchych mrozów.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 10 kwietnia. Rattazzi, Buoncompagni i Malenchini udali się w imieniu większości Izby do Garibaldego, i zażądali objaśnienia słów jakie powiedział w Kaprerze do deputacyj towarzystw rzemieślniczych. Garibaldi odpowiedział, że niechciał obrazić Izby ale że nie widzi potrzeby cofać wyrzeczone do rzemieślników słowa.

Na dzisiejszém posiedzeniu Izby Broferio interpelował ministra spraw wewnętrznych o zarządzonéj rewizyi domowéj w komitecie genueńskim trudniącym się uzbrojeniem ochotników którego prezesem jest Garibaldi. Oświadczył że czyn ten jest nie prawny, i pytał czy rząd chce się sprzeciwić uzbrojeniu ochotników. Minister bronił legalności postępowania albowiem w niedozwolonym werbunku były oznaki przekroczenia ustaw. Ricasoli chce oznaczenia dnia na interpellacyą o armię południową Garibaldego, i poniedziałek wyznaczony.

Kopenhaga 10 kwietnia wieczorem. Dzisiaj wydanym został rozkaz, powołania ludzi 400 do batalionu, aby tym sposobem natychmiast podwojenie batalionów przedsięwziąć.

Nieodebraliśmy żadnych listów dzisiaj z Warszawy. W dziennikach warszawskich oprócz przemówienia Dyrektora komisyi sprawiedliwości per interim Margrabiego Wielopolskiego do urzędników i członków wszystkich władz sądowych, które podajemy powyżéj niema żadnych dalszych szczegółów o położeniu rzeczy w Warszawie. *Gazeta Szląska* w liście z Warszawy z 10 b. m. donosi, że zabitych liczą na trzydziestu, rannych na paręset. Wczoraj wieczór (9go) około 9téj godziny owych 10 zabitych wymienionych w proklamacyi księcia, Namiest. pochowano w cytadeli między wałami. Dziś w nocy nastąpiły aresztowania między innemi redaktora *Pszczoły* Aleksandra Niewiarowskiego. Reskryptem tymczasowego Dyrektora komisyi spraw wewnętrznych jen. Gecewicza (a więc nie podał się do dymisyi jak twierdziła pogłoska P. R. C.) rozwiązaną została Rada municypalna, lecz środek ten ma być samowolny i naganiony w Zamku. Spodziewają się municypalności nowemi opatrzona instrukcyami na nowo wejdzie w urzędowanie. Stroje narodowe znikły zupełnie z ulic. Kto się w nich pokazał żołnierze robili na niego obławę. Żałobne oznaki spotyka ta sama koléj, w żałobie jednak chodzi wiele osób.

Według wiadomości z Francyi rząd francuski tak urządził swe siły, iż w dni parę mógłby znaczny korpus być przewiezionym tam gdzieby tego wypadla potrzeba. Prócz eskadry wojennéj stoi 50 okrętów przewozowych w Tulonie, dla zabrania na pokład korpusu, a wojska tak są wzdłuż kolei południowéj rozkwaterowane, iż szybko do Tulonu koleją przewiezione być mogą.

Według depesz telegraficznych odebranych w Wiedniu a datowanych z d. 9 kwietnia powstanie w Hercegowinie coraz się rozszerza. Powstańcy są bardzo liczni a Mechmedpasza w Trebini zagrożony. Z Mostaru ruszyły wojska tureckie ku Trebini, a z drugiéj strony Łukasz Vukarowicz pociągnął z oddziałem powstańcow z Sutoryny ku Zubczy. Flota turecka blokuje ciągle wybrzeża między Szpica i Antivari. Wiadomość przeto podana przez urzędowy organ turecki *Journal de Constantinople* z 6 t. m. o zupełnem pobiciu powstańców jest mylną zupełnie.

Courrier de l'Orient donosi, iż oddział co miał wylądować w Spicy, złożony był tylko z kilkunastu ludzi tworzących eskortę transportu broni i amunicyi przeznaczonego do Czarnogóry.

Z Korfu donoszą, że w d. 10 t. m. jako w rocznicę powstania greckiego, miała się tam odbyć wielka demonstracya. Pod tym samym dniem zatem piszą, iż Bernasaki posłał do Francyi 800 tysięcy drachmów dla zakupienia 20,000 karabinów.

Wiadomości syryjskie z Bejrutu 23go marca donoszą, iż 250 Druzów skazanych zostało na trzechletnie wygnanie do Tripolis. Że te skazania nie wielkie robią wrażenie, dowodzi, że w Tripolis muzułmanin zbił wicekonsula francuskiego.

Odbieramy w chwili zamknięcia dziennika od posłów wyjeżdżających na Sejm do Lwowa, kilka słów pożegnalnych, które tu poniżej zamieszczamy:

Udając się na Sejm, który ma radzić o sprawach krajowych, wyrażamy serdeczne współobywatelom naszym pożegnanie, do którego usilną łączymy prośbę, aby rodacy nasi wstrzymać się raczyli od wszelkich manifestacyj budzących rozdrażnienie; takie bowiem objawy o ile z jednej strony żadnej dla sprawy krajowej nie przynoszą korzyści, utrudniałyby działalność reprezentacyi i oddaliłyby nadzieje swobód jakie osięgnąć zamierzamy.

Kraków 12 kwietnia 1861.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 12 kwietnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	312	304
Ruble obrączkowe agio . . . . . „	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now. . . „	66¾	65¾
Srebro nowe . . . . złr.	150	148½
Półimperyały rosyjskie . . . . „	12 35	12 15
Napoleondory 20-fr. . . . . . „	12 6	11 96
Dukaty holenderskie ważne . . . „	7 —	6 90
„ austryackie . . . . . . „	7 10	7 —
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	87 50	86 50
„ „ „ na wal. aust. „	83⅙ —	82⅙ —
Obligacye indemn. z kuponami . . . „	64 —	63 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	75 —	74 —
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70% „	158	156
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	100	99⅓

Wiedeń 12 kwietnia. (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	63	50
5% Pożyczka narodowa	75	40
Akcye banku narod. wiedeńs. . . .	707	—
„ banku kredytowego	158	—
Srebro.	150	—
Londyn 10 funt. szterl.	151	50
Dukat pojedynczy	7	9

Wiedeń 10 kwietnia.	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr.	57 —	56 50
5% Pożyczka narodowa	75 10	74 90
5% Metaliki na mon. konw.	63 40	63 20
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . .	88 50	87 50
5% „ „ węgierskie	64 25	63 50
5% „ „ chorw. słow. ban. .	63 50	62 50
5% „ „ galicyjskie	62 —	61 50
5% „ „ bukowińskie	60 75	60 —
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	61 —	60 —
5% „ „ innych krajów kor. .	89 —	88 —
5% Pożyczka nowa wenecka	90 25	89 75
Listy zastawne		
5% banku narod. 12 miesięczne . . .	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	103	102½
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr. .	86 50	86 —
4% Tow. kredyt. galicyjskie	86 50	85 50
Pożyczki loteryjne		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe . . .	80 90	80 60
„ „ „ z r. 1839 całe . . .	106½	106
„ „ „ z r. 1854 na 4% . . .	85 —	84 50
Bilety rentowe Como	16 25	15 75
Losy zakładu kredytowego	114 25	114·—
„ tryestskie na 4½ %	126½	125½
„ żeglugi par. na Dunaju	99½	99
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . .	93 —	92 —
„ Księcia Salm „ 40 „ . . .	37 25	36 75
„ Księcia Palffy „ 40 „ . . .	36 50	36 —
„ Księcia Clary „ 40 „ . . .	35 50	35 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „ . . .	37 25	36 75
„ Miasta Budy „ 40 „ . . .	35 50	35 —
„ Księcia Windischgrätz 20 „ . . .	22 75	22 25
„ Hr. Waldstein „ 20 „ . . .	26 50	26 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „ . . .	16 25	15 75
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr.	698	696
„ zakładu kredytowego	157·10	157·—
„ żeglugi parowéj na Dunaju. . . .	411	409
„ kolei północnéj Ces. Ferd. . . .	2020	2017
„ „ rządowéj	277½	277
„ „ zachod. Ces. Elżb. . . .	183¼	183
„ „ Pardubickiéj	104½	104¼
„ „ Nadcisańskiéj	147	147
„ „ Południowéj	186	185
„ „ Galicyjskiéj	156½	155½

Kursa zagraniczne (3 miesięczne)	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3	128·25	128·—
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	128·75	128·50
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	129·—	128·75
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	113·50	113·25
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów.	7	—	—
Londyn 10 funtów	7	151·50	151·25
Paryż 100 franków	5	59 90	59 85

Waluty	żądają	płacą
Cesarskie korony	—	20 80
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	—	7 14
„ „ obrączkowe	—	7 13
Złoto *al marco*	—	7 10
Napoleondory	—	12 6
Suwereny	—	20 95
Frydryki	—	12 76
Luidory	—	12 32
Sowereny angielskie	—	15 22
Imperyały rosyjskie	—	12 38
Srebro	—	150¼
„ kupony	—	146
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe.	2 28	2 27½

Lwów 10 kwietnia.	żądają	płacą
Dukat holenderski	7 12	7 5
„ austryacki	7 15	7 8
Półimperyał rosyjski	12 35	12 23
Rubel rosyjski.	2 39	2 37
Talar pruski	2 28	2 25
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	82 60	81 80
„ „ „ „ „ w mon. kon.	86 63	85 88
Oblig. indemn. bezkupon.	62 3	61 28
Pożyczka narodowa bez kupon.	75 40	74 68

Warszawa 5 kwietnia.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	5 64
Obligi skarbowe . . . . . . „	89 44	—
„ kupon	—	— 5⅜
Listy zastawne III okresu . . . . rubli	14 89	14 87
„ kupon	—	— 17⅛
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	—	—

Wrocław 9 kwietnia.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj . . .	66½	—
Polskie bilety bankowe.	87½	—
„ listy zastawne.	86	—
Poznańskie listy zastawne 4%	101¼	—
„ „ „ 3½%	—	95
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 12 kwietnia.		
Renta 3%	67	55

Londyn 12 kwietnia.		
Konsole		91¾

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 10 do 11 Kwietnia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Julia Gaje ob. z córką ze Lwowa. Jan Rossely ob. z Galicyi.

Wyjechali: Jan Siwiec wł. dóbr do Galicyi.

Urzędowe.

KONKURS.

Wcelu obsadzenia posady Aktuaryusza przy tutejszém Magistracie z pensyą roczną 525 złr. wal. a. i awansem na posady z płacą 630 złr. w. a. rozpisuje się konkurs do dnia 10 maja r. b.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść swe podania dowodami zaopatrzone za pośrednictwem swéj przełożonéj władzy do Prezidyum Magistratu i wykazać się z wieku, ukończonych studyj prawnych i odbytych teoretycznych egzaminów rządowych tudzież znajomości języka polskiego i niemieckiego oraz wyjaśnić w jakim stopniu i z któremi z urzędników Magistratu są pokrewnieni lub zpowinowaconemi.

Z Prezydyum Magistratu

Kraków dnia 9 Kwietnia 1861 r. (410.1-3)

Obwieszczenie.

Dnia 30 Kwietnia b. r. o godzinie 10 przed południem odbędzie się publicznie w ubikacyach c. k. Dyrekcyi funduszów indemizacyjnych w Rynku pod Nr. 28 na trzeciem piętrze 6te losowanie obligacyi indemuizacyjnych tak wielkiego księstwa Krakowskiego jako też Galicyi zachodniéj.

Z c. k. Dyrekcyi funduszów indemizacyinych

Kraków dnia 5 Kwietnia 1861 r. (405-1-3)

Inseraty.

KOMITET
ck. Towarzystwa gosp.-rolniczego
KRAKOWSKIEGO

ma zaszczyt zawiadomić, iż w dniu 4ym i następnych Czerwca r. b. odbędzie się w Rzeszowie Wystawa zwierząt, płodów i narzędzi rolniczych, pod przewodnictwem Komisyi, do któréj zaproszono: Członka Komitetu *Ludwika hr. Wodzickiego*, tudzież Członków czynnych Towarzystwa: *Alfreda hr. Potockiego* (syna), *Maurycego Szymanowskiego*, *Jana Jędrzejowicza* i *Ludwika Jędrzejowicza*, a która zajmie się niezwłocznie przygotowaniem niezbędnych urządzeń i ogłoszeniem programu Wystawy w „Tygodniku" i innych pismach publicznych.

W czasie wystawy odbędzie się zarazem Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa, którego celem — oprócz załatwienia czynności odnoszących się do samejże Wystawy, w myśl §. 16 lit. *e*) Statutu, będzie także wybór jednego Członka Komitetu w miejsce zmarłego śp. Mieczysława Skarzyńskiego, w myśl §. 21 tegoż Statutu.

Kraków dnia 9 Kwietnia 1861.

Prezes:
Henryk Wodzicki.

Sekretarz:
(417-1-3) ***J. M. Jawornicki.***

Niżéj podpisany główny właściciel Domu Komisowego Krakowskiego pod firmą: „**W. Wielogłowski i Spółka**" ogłasza: iż będąc powołanym na członka Izby poselskiéj, powierza w zastępstwie swojem Dyrekcyę zięciowi swemu *Henrykowi* baronowi *Richthofen*. — Wszelkie przeto tranzakcye przez niego zawarte, oraz wystawione weksle i dane pokwitowania za ważne i siebie obowięzujące uważać będzie.

(415) *Walery Wielogłowski i Spółka.*

Encyklopedyi powszechnéj

wychodzącéj nakładem
S. Orgelbranda księgarza w Warszawie,
ukazało się już 51 poszytów.

Ostatnie poszyty zawierają wiele ważnych artykułów, tyczących się w ogóle Słowian, szczególnie zaś historyi Ojczyzny naszéj. Artykuł obszernych rozmiarów „Czasopisma" zasługuje pod każdym względem na szczególną uwagę. Cena zeszytu za granicami Królestwa złp. 2 gr 15. Wydawca nie wymaga żadnych zobowiązań od Publiczności. Każdy amator tego dzieła może go nabywać w jakich częściach i kiedy mu dogodnie. W Krakowie PP. Księgarze: *Czech* i *Fridelein* w każdym czasie mogą dostarczyć poszytów, jakie będą żądane. (409)

Podziękowanie!

W dniu 2 b. m. dojeżdżając do wsi Prądnika Białego późną nocą, miał m nieszczęście wywrotu z wysokiego brzegu, przyczym syn mój 10 letni, wozem obładowanym ośmioma korcami zboża przywalony został, a ocalenie życia jego, winien jedynie jestem p. Onufremu Orłowskiemu urzędnikowi Magistratu krakowskiego, który z prawdziwem poświęceniem i gorliwością ratunkiem nieszczęśliwego przez noc całą się zajmował. Czyn ten szlachetny, jedynie podaniem go do powszechnéj wiadomości, i oświadczeniem zacnemu mężowi publicznie niewygasłéj wdzięczności, wywdzięczyć jestem w stanie.

Ludwik Kubiakowski (411-1)

Königsbrunn,
Zakład kuracyi wodnéj i gimnastycznéj
Dra Putzar,

(48-10-12)

w saskiéj Szwajcaryi, koło stacyi Königstein.

Uwiadomienie.

Podpisany Technik ma zaszczyt niniejszem WW. Właścicielom i Dzierżawcom dóbr wiadomo uczynić, iż podejmuje się wyrobienia wszelkich planów i kosztorysów

zawodnienia łąk i drenowania pól, ogrodów, domów, piwnic itp.

oraz wykonania tychże robót pod własnym dozorem. Zawezwania do Administracyi dóbr w Krzeszowicach, lub wprost do podpisanego nadesłać uprasza.

Joh. Th. Müller,
(262-4) Technik irrygacyi łąk i drenowąnia.

Koncesyonowany przez królewsko-pruskie i królewsko-saskie Ministeryum.

Ochroną marki i wzoru zabezpieczony.

Przez paryskie maichowskie i wiedeńskie Tow. ochr. zwierząt zaszczycony medalem.



PROSZEK
KORNEUBURGSKI
dla koni, bydła rogatego i owiec,

okazał się podług długoletnich doświadczeń i przedsięwziętych w nim wielostronnych prób, między innemi także przez jenerał-porucznika Jego kr. Mości Króla Pruskiego, nadkoniuszego królewskich masztalni p. Willisen, niemniéj podług urzędowego potwierdzenia p. Dra Knauert, aptekarza Iszéj klasy i nadlekarza do koni wszystkich królewskich masztalni, zawsze bardzo skutecznym.

U koni: w wypadkach gruczołów i dychawicy, braku chęci do jadła, szczególniéj, by konie w pełnem ciele i ogniste utrzymać.

U bydła rogatego: przy podoju krwistym i nadymaniu się, przy dawaniu małéj ilości lub złego mleka, którego jakość użyciem tego proszku się polepsza; przy cierpieniach płucowych; podczas cielenia się okazuje się ten proszek u krów bardzo korzystnym, również słabowite cielęta po jego użyciu znacznie się poprawiają.

U owiec: do zapobieżenia słabościom wątrobianym, zgniliźnie i we wszelkich cierpieniach brzucha, których nieczynność jest powodem.

Pakiet zawierający ⅖ funta kosztuje 42 kr. wal. austr.
„ zaś „ 1⅕ „ „ 84 kr. „ „ (395-1-12)

Ten prawdziwy Proszek Korneuburgski utrzymują

Oraz

Kwiat żywiczny przeciw niepłodności
zwierząt domowych,

jako to: ogierów, klaczy, buhajów, krów, świń, owiec i kóz. Podług licznych uczynionych doświadczeń działa ten kwiat żywiczny zawsze skutecznie, może cyć zatem jak najmocniéj polecony.

Instrukcya użycia dodana jest do każdego pakieciku. Liczne świadectwa o szczególnéj docroci tego tego środka można przéjrzyć u Panów skład utrzymujących.

w KRAKOWIE p. W. JAWORNICKI
w Rynku w kamienicy Wiel. p. **W. Kirchmayera**
W Warszawie p. *Władysław Bednawski* pod L. 497 C. ulica Miodowa.

w Białéj Apteka pod złotym Lwem. **w Bilsku** p. S. A. Stanko aptekarz. **w Bochni** p. Paweł Niedzielski. **w Bóbrce** p. Czarnik aptekarz. **w Brzeżanach** p. J. Margulies. „ p. Dunikowski aptek. **w Bełzie** p. Hrymak. **w Brodach** p. Kosicki. **w Czerniowcach** p. J. Schnirch. **w Dzikowie** p. S. Budziński. **w Kołomyi** p. M. Bolchower. **we Lwowie** p. Konst. Iskierski. **we Lwowie** p. Lanneri aptekarz. **w Leżajsku** p. J. Hirschfeld. **w Limanowie** p. A. Müller. **w Makowie** p. Mayer aptekarz. **w Myślenicach** p. A. Łoczyński. **w Nowym-Targu** p. L. Kamieński. **w Now.-Sączu** p. Kosterkiewicz wdowa. **w Przeworsku** p. S. Keller. **w Przemyślu** p. Gaidetschka i Syn. „ p. Edw. Machalski. **w Rzeszowie** p. J. Schaitter i Syn. **w Radziechowie** p. Jaśkiewicz apt. **w Rozwadowie** p. Karol Marecki. **w Samborze** p. Józef Kriegseisen apt. **w Sanoku** p. Jan Jaklicz. **w Tarnowie** p. J. Jahn. **w Tarnopolu** p. A. Morawetz. „ p. C. Lętinik. **w Wadowicach** p. A. Foltin. **w Wieliczce** p. B. Wontorek wdowa. **w Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski i Spółka.

K. HENISZ

przeniósłszy Handel wyrobów z żelaza, cyn'u i blachy dotąd w domu Wgo Göbla istniejący, do Handlu na I piętrze przy wstępie z Rynku w ulicę Grodzką urządzonego, zawiadamia o tém szanowną Publiczność i nadmienia o wielkim wyborze **mebli żelaznych**, mianowicie **łóżek** wszelkiego rodzaju i wielkości, **wozków, kolebek**, kompletnych **garniturów, toalet** damskich, **umywalń, taboretów** do fortepianów zastosowanych i t. d. następnie **meble ogrodowe**, jako to: **altany, stoły, stołki, kanapy, kolumny** pod kwiatki itd. takowe podług cenników fabrycznych (każdemu przedstawianych) pozbywam.

Następnie wielki wybór

FORTEPIANÓW,
Pianinów, Physharmonij

nowych od 275 do 1,000 złr. z fabryk: *Strejchera, Bözendorfera, Schmeighofera, Titza, Deutschmana, Rozenkranza, Asta, Riedla* itd. pod szczególną i wyłączną z méj strony gwarancyą, tak za gotówkę jak i najmierniejsze wpłaty miesięczne (znanym Obywatelom) pozbywam. — Przy kupnie, stare instrumenta w zamian przyjmuję, takowe kupuję, wypożyczam; nareszcie główny i jedyny Skład **wanien** do kąpania, **sitzbadów, wanienek** do kredensu, do moczenia nóg, dla dzieci noworadzonych, **wiaderek** do zlewania brudnéj wody

bidetów, nocników, dzbanków, miednic, konewek itp.

Gdy zaś bardzo wiele przedmiotów z tego handlu zupełnie usuniętemi zostaną, mianowicie: **naczynia kuchenne, tace, koszyczki na ciasto, cukiernice, maszynki na kawę, pudełka na herbatę, kuchnie angielskie, piece i kuchenki małe pokojowe itd.** przeto oznajmia się niniejszém, iż za jaką bądź cenę od dnia dzisiejszego wysprzedawanemi będą.

Kraków w Kwietniu 1861. (377-2-5)

A. GUMPLOWICZ
W KRAKOWIE

ma zaszczyt oznajmić szanownéj Publiczności, iż Panowie ***Filip Haas i Synowie*** w WIEDNIU, założyli w jego Handlu

przy ulicy Grodzkiéj Nr. 63

Wielki Skład komisowy
DYWANÓW i OBIC na MEBLE

z wyrobów swych c. k. uprzyw. fabryk po cenach fabrycznych.

Prócz tego Skład ten zaopatrzony został wielkim wyborem świeżo sprowadzonych

Dywanów Angielskich,

kap na łóżka, przykryć na stoły, kołder wełnianych, koców węgierskich i t. p. po cenach jak najtańszych. (131-4)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przes 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
11	2	332 15	+ 9'7	35	zachodni mocny	pogoda z chmurami		— 1'1	+10'7
	10	31 48	5'6	71	„ słaby	„ „			
12	6	29 32	— 1'9	88	„ „	„ „			

Prawdziwy śniegogórski

ULOPEK ZIOŁOWY

ogólnie lubiony i bardzo przyjemny do zażywania na grypę, chrypkę, kaszel, ból szyi, zaflegmienie, ogólnie we wszelkich słabościach piersi i płuc, jako bardzo skuteczny środek łagodzący, jest w następujących Handlach i Aptekach zawsze świeży do nabycia:

w Krakowie: w aptece p. **ALEKSANDROWICZA**.
we Lwowie: w aptece „pod złotą Gwiazdą" p. *Piotra Mikolascha;*

w Bochni u p. A. Kasprzykiewicza — w Brodach u p. Kościckiego apt. — w Brzeżanach w aptece p. Żminkowskiego — w Buczaczy u p. Pfeiffra apt., — w Dembicy u p. F. Herzoga — w Gorlicach u p. Walerego Rogawskiego apt. — w Myślenicach u p. M. Łowczyńskiego — w Nowym Targu u p. L. Kamieńskiego — w Przemyślu u p. F. Gaidetschka i Syna — w Rozwadowie u p. Mareckiego — w Rzeszowie u p. Schaittera — w Samborze u p. Kriegseisena — w Stanisławowie u p. Tomanka — w Stryju u p. Sidorowi za — w Tarnopolu u ł. Buchneta — w Tarnowie u p. Sidorowicza apt. — w Zaleszczykach u p. Kodrębskiego — w Złoczowie u p. Pettescha.

Cena flaszki wraz z instrukcyą użycia 1 złr. 26 c.

Również można w tychże samych składach otrzymać:

Dra Schmidta
Plaster na Odgniotki,
Cena pudełka 23 kr. w. a.

Ekstrakt nerwowy
Dra Behra,
do wzmocnienia nerwów i zasilenia ciała. — Flaszka 70 cent.

Prawdziwy lekarski tran z wątroby miętusowéj
na szkrofuły, wyrzuty skóry i t. p. słabości.

Proszek leczący dla bydła arabski i azyatycki
Helungkianka,
który w Arabii i Azyi używany bywa z najlepszym skutkiem do leczenia słabych zwierząt.

U koni: przy urynowaniu krwistem, nadęciu, gruczołach, kaszlu, kolkach, braku chęci do jadła.

U bydła rogatego: przy ścinaniu się mleka, urynowaniu krwistem, podoju krwistym, nadęciu, kaszlu, zimnéj febrze, kolkach, przy złym podoju, braku chęci do jadła, nadymaniu się krów, robakach i cierpieniach płucowych.

U owiec: w początkach zawrotu głowy, u słabowitych jagniąt i w puchlinie.

U świń: przy puchlinie, kaszlu, kolkach, obżarciu się lub przy pokazywaniu się gruczołów. (268-2-6)

Cena paczki wielkiéj 80 centów, małéj 40 centów.
Proszek ten utrzymuje także zawsze świeży:
we LWOWIE p. **O. T. Winkler.**
Główny Skład u **J. Bittnera** w Gloggnitz.

BIÓRO KOMISOWE
i Wywiadowcze.

Podpisany zawiadamia szanowną Publiczność, iż za łaskawem pozwoleniem c. k. wysokiéj Zwierzchności w mieście Krakowie, z początkiem przyszłego miesiąca rb. otworzy Bióro komisowe i wywiadowcze, w którem wszelkiego rodzaju interesa prywatne tak krajowe jako też i zagraniczne z wszelką formalnością załatwiać zamyśla, a mianowicie:

I. Kupna, sprzedaże, zamiany i dzierżawy dóbr ziemskich tudzież realności w miastach, oraz nabywanie listów zastawnych, obligacyj, akcyj i zezwolonych loteryjnych losów.
II. Pośredniczenie przy wypożyczeniu kapitałów na hipotekę lub weksle.
III. Ułatwienie wszelkich pisemnych podań do wysokich ck. władz, które na mocy prawa Agentom dozwolone są.
IV. Pod najściślejszą dyskrecją obejmuje Agencya pośrednictwo przy zawieraniu ślubów małżeńskich, co dla interesowanych stron tę korzyść ma, że otrzymają pewną wiadomość co do osoby, stanu i majątku.
V. Przyjmuje na siebie wyszukiwanie posad i pomaga przy rozdawaniu takowych, a to dla oficyalistów prywatnych, nauczycieli domowych i guwernantek.
VI. Kupno i sprzedaż wszelkich płodów ziemi, materyałów i wyrobów industryi krajowéj i zagranicznéj, o których najłatwiéjszem nabyciu i najlepszym sposobie przesyłki informować będzie.
VII. Pośredniczenie przy zapłacie zapadłych summ wekslowych tutejszych i zagranicznych.
VIII. Pośrednictwo przy konkursach i bankructwach tutéjszych jak i zagranicznych.
IX. Pośredniczenie między osobami interesowanemi a zakładami assekuracyjnemi jakiekolwiek i gdziekolwiek one są.
X. Tłómaczenie pism w różnym języku.
XI. Zasyłanie inseratów do dzienników tutejszych i zagranicznych.
XII. Uwiadomienie podróżujących o najlepszych sposobach przesyłki towarów.
XIII. Ułatwienie wynajmowania pomieszkań w Krakowie.

Wszelkie listy upraszam nadsyłać *franco*; w celu zmienienia wiadomości lub też zastępstw w interesach upraszam o załączenie jakiegokolwiek bądź honoraryum.

W interesach względem zawarcia ślubów małżeńskich, uprasza się listy rekomendować, i również na koszta kancelaryine i korespondencyjne załączyć dowolną kwotę.

Wszystkie powyżéj wyszczególnione zobowiązania z największą dokładnością i gorliwością spełniać będę. To Bióro Komisowe zakładam w kamienicy p. Suskiego na 1 piętrze Nr. 486, na placu Dominikańskim przy ulicy Grodzkiéj, a otworzę z początkiem przyszłego miesiąca.

Pochlebiam sobie, że w tym zawodzie obeznany przez lat wiele, bióro takież w Tarnowie z zadowolnieniem Publiczności utrzymując, i tutaj w Krakowie przez moją gorliwość, najszczersze i sumienne chęci, zjednam sobie względy Szanownéj Publiczności.

J. Fechtdegen,
Ajent upoważniony.

Kraków w Marcu 1861 r. (308-3)

Ziemniaki Węgierskie wyborne i rozsypiste, bardzo wydatne do sadzenia po 4, 6 i 8 złr. za cetnar

	funt w. centów
Słonina bardzo smaczna i wydatna w topieniu, gruba 1 do 6 cal	48 i 50
dtto **wędzona** najsmaczniejsza i najlepsza do szpikowania	54
dtto **paprykowana** do chleba najlepsza i na polowanie	60
dtto **stara**	40
Smalec w najlepszym gatunku do potraw i na Pomadę służący.	56
Prawdziwe węgierskie Śliwki suszone w najsłodszym i najlepszym gatunku po.	24 i 30

Smarowidło w najlepszym gatunku do wozów i maszyn:

	za 1 funt wiedeńskiéj po	14 kr. w. a.
przy 10	„ „ „	13 „ „ „
„ 25	„ „ „	12 „ „ „
„ 100	„ „ „	10 „ „ „

dostać można w Handlu w HOTELU SASKIM „pod Węgrem"

Obstalunki jak najspiieszniéj się uskuteczniają.

(209-9) ***J. Fleisch.***

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni, Antoni Rother.